

# GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Cena numeru pojedynczego mk. 50

Redakcja i Administracja: Piotrkowska 106.  
Telefon dzienny 199, telefon nocny 799.

Redaktor, lub jego zastępca przyjmują wyjątkowo od 5-6 po poł.  
Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca.

## „Wygodna” Piotrkowska 238.

Dajemy na raty wszelką garderobę męską, damską, towarową lokelową, oraz towary galanteryjne. Z własnego towaru wykonujemy starannie wszelkie obstalunki w przeciągu 4 dni we własnej pracowni.

Leżarz-Dentysta  
**EMILJA NEUFELD**  
**Monicowa**  
Anonimowe przyjęcia. 6 Sierpnia 10 (Rezydenta). 878-2

Karakułowe  
Fokowe — **PALTA**  
Lisy, niaska, i białe, oraz chustki krećle różne skórkil poleca —  
Wł. Opatowski, Cegielniana 56 front, 1 piętro. 04-2-5

Dr. A. Sołowiejczyk  
powrócił 967-2  
**Andrzeja 4.**

Dr. F. KLOZENBERG  
wznowił przyjęcia. 520

## Na straży suwerenności.

Sejm nie rozwiąże się przed wyborami. Ma się tylko odroczyć, trwać in potentia podczas całego okresu wyborczego i wreszcie zakończyć swój żywot dopiero wtedy, gdy już będą gotowe nowe izby prawodawcze. W tym postanowieniu wyraża się ogólne pragnienie przedłużenia życia, które właściwe jest nie tylko jednostkom, lecz i ciałom zbiorowym.

Marszałek pozostanie marszałkiem, a posłowie posłami wraz z przysługującymi im prawami i poborami. Dla uzasadnienia tej dziwacznej decyzji, która nie jest wywołana żadną potrzebą realną, a wnosi szkodliwe zakłócenia do procedury wyborczej, wysuwa się zasadę suwerenności sejmowi. Ten ostatni — głosi odpowiednia ideologia — nie może się rozwiązać bez przekazania władzy suwerennej uprawnionym czynnikom, które wyjdą dopiero z wyborów. W przeciwnym razie cóżby się stało z tą władzą? Od kogo otrzymałyby ją przyszłe izby prawodawcze?

Ta scholastyka polityczna nie wytrzymuje żadnej krytyki. Przyszłe izby nie mają potrzeby przejmować władzy od obecnego sejmowi, bo otrzymają ją bezpośrednio od narodu, który w akcie wyborów dokonywa aktu swej własnej suwerenności. Wszak z tego samego źródła otrzymał ją obecny sejm ustawodawczy. Jest absurdem mniemanie, jakoby nowy sejm mógł cokolwiek z autorytetu i władzy otrzymać od swego poprzednika.

Istnieją natomiast względy praktyczne, które nakazują przyjmować powyższe postanowienia z wielką obawą i nieufnością. A więc podczas kampanii wyborczej istnieje sejm, istnieją posłowie, z których bardzo wielu ubiega się o ponowny wybór. W stosunku do nowych kandydatów mają oni stanowisko uprzywilejowane. Występują na zgromadzeniach publicznych w roli aktualnych

posłów, są uzbrojeni w nietykalność osobistą w stopniu jeszcze wyższym, niż podczas zwykłej sesji sejmowej. Wtedy bowiem władza sądowa może się zwrócić do sejmowi o wydanie postanowienia, gdy obecnie będzie całkiem bezsilna, bo do kogoż się zwróci, gdy sejmowi niema, a tylko unosi się nad krajem jego suwerenność.

Dodajmy do tego, że wyrobienie polityczne i ciemnota mas ludowych umożliwi zapewne wyzyskanie przywilejów poselskich jeszcze w szerszych rozmiarach, niż to wynika z przepisów. Można się obawiać, że tu i ówdzie poseł, posługując się swem urzędowym stanowiskiem prawodawcy i kontrolera administracji, potrafi wmówić w ludność, że mandat mu się prawnie należy i że wyborcy muszą na niego głosować. Wszak sejm jest władzą najwyższą, a szersze masy nie rozumieją zasady podziału władzy i mogą wziąć posłów-agitatorów za delegatów sejmowi, wystanych z jego ramienia dla dokonania akcji wyborczej. Trudno sobie wyobrazić, jaki zamęt może skutkiem tego zapanować w głowach wyborców. Nasz ogół będzie lekkomyślnie wystawiony na próbę, której mogłoby nie poddać społeczeństwo więcej oświecone i wyrobione.

Można się zresztą pocieszać, iż mogłoby być gorzej. Wszak obecny sejm jest suwerenny, a suwerenowi wszystko wolno. Mógł przecież ogłosić się za dożywotni, a tego, dzięki Bogu nie zrobił. W każdym razie okazał tendencję przedłużenia swej egzystencji w sejmie następnym. Aktualni posłowie, uzbrojeni przywilejami swego stanowiska, narzucają się niejako wyborcom i odsuwają w cień innych kandydatów, którzy mogliby być cennym i odświeżającym pierwiastkiem.

W jednym z niedawnych artykułów wykazywaliśmy, że praktyka obecnego sejmowi stanowi bardzo złą szkołę parla-

mentaryzmu i że byłoby nie- szczęściem i złym prognostykiem dla przyszłości państwa, gdyby ta szkoła przeszła do następnych sejmowi i tam się utrwaliła. Nastąpił to oczywiście tem łatwiej, im mniejszej zmianie ulegnie skład sejmowi, im więcej dzisiejszych suwerenów wróci do gmachu przy ulicy Wiejskiej.

Skoro tyle się mówiło w ostatnich czasach o pretensjach do samowładztwa, to warto zaznaczyć, że nasz sejm suwerenny zapomina nieraz o prawach swego mocodawcy — narodu i zaczyna się stroić w atrybuty samowładnego monarchy. Idzie z tem w parze zaprawdę oburzająca obojętność dla podstawowych praw i wolności obywatelskich, bez których niema konstytucji, a które u nas nie doczekały się realizacji ani nawet ścisłego sformułowania, obojętującego sądy i władze administracyjne.

Kilkusetgłowy suweren nie dba o obywateli, ale za to aż

nazbyt dba o siebie i o swą zwierzchnią władzę. Chce on panować i podczas okresu przedwyborczego. Może sobie urządzić jeszcze jedną sesję we wrześniu, może nawet obali gabinet i rozpocznie przesilenie rządowe. Wszak jest suwerenem i może korzystać ze swej władzy.

Teoria o zachowaniu suwerenności i przekazaniu jej izbom i prezydentowi przypomina wprost doktrynę monarchiczną o prawie z bożej łaski. Sejm nasz zdaje się zapominać, że całą swą władzę zaczerpnął z suwerenności narodu i w żaden sposób nie może się ponad nią wynosić. Zdaje się zapominać, że władza jego nie idzie „z bożej łaski”, lecz prosto z wyborów.

Niedorzeczne, a megalomańskie pomysły sejmowi, który trzyma się kurczowo władzy i zasady suwerenności, stanowią smutny epilog sejmowi po całej jego, niezbyt owocnej, kadencji.

## Stara historia u bram starego grodu

Pochód króla Konstantyna na Konstantynopol stał się nowym, jeszcze jednym, przedmiotem targu między dwoma mocarstwami, jakie przewodniczą dziś polityce wielko państwowej: Francją a Wielką Brytanią.

Gdy ta ostatnia, mianowicie oczyma Lloyd Georgea patrzy dziś pobłażliwie na awanturę wypraw greków, Francja ustami swego premiera, miota gromy oburzenia na nieopohamowane ambicje greckie i w gorliwą bierze obronę zrujnowanej szczytki państwa tureckiego.

Oczywiście, obu mocarstwom chodzi o ich własne interesy; unikając wszakże jaknajstaranniej szereg stawienia sprawy, obaj protagoniści polityczni, jakby zakłęci, usiłują przemawiać wyłącznie językiem powszechniej, odwiecznej sprawiedliwości.

Jakże wymownie jednak w postawie obu mężów stanu odbijają się i triumfują dwie odrębne, reprezentowane przez nich psychiki, oraz metody postępowania! Gdy angielski powołuje się w tym sporze na fakty, na rzeczy dokonane, na mapę, na ostatnie zdarzenia wojenne, francuz cytuje traktaty, przytacza prawa, mnoży artykuły międzynarodowych postanowień, daty, imiona, podpisy...

Jak wiadomo, w memorjałach z dnia 26 marca r. b., zredagowanym głównie przez lorda Curzona, ententa porozumiała się między sobą co do zafiarowania Turkom ewakuowania, tudzież zwrócenia im całkowitego Azji mniejszej. Miało to być podstawą do przywrócenia na wschodzie ostatecznego pokoju.

Na gruncie tej podstawy stoi obecnie Francja i zejść z tego gruntu nie chce. Atoli Lloyd George nie sądzi, aby podpisy, kładzione na papierze, ważniejsze były od zkanów, przez historję rytych w żywym ciele ziem i ludów. W samej mowie z d. 5 b. m. oświadczył on, że nie może być mowy w chwili obecnej o przywróceniu zwierzchnictwa tureckiego w wila-

je cie smyrneńskim. Zadaniem Anglii, wedle myśli jej premiera, nie może być obrona Turcji, ale utrzymanie równowagi między Turcją, a Grecją.

Lecz cóż znaczy, w języku angielskim, owa równowaga między walczącymi ze sobą państwami? Czy nie znaczy ona chęci do zapobieżenia przez Anglię zwycięstwu stanowczemu jednej lub drugiej strony? Czy nie znaczy ona chęci podsyćcia wojny nieustającej?

Tak rozumie intencje angielskie prasa francuska, która wręcz oskarża Lloyd Georgea o zamiar trwałego opanowania Bosforu; warunkiem tego opanowania jest zrównoważenie się sił Grecji i Turcji u bram Konstantynopola. W interesie Anglii leży to, aby dwa te narody wzajem się politycznie i militarnie obezwładniały, dając wolną rękę anglikom. Oto, dlaczego podżegani przez Anglię Grecy w Azji mniejszej poczynają na tamtejszym terenie grać tę samą rolę, co listerczycy w Irlandji. Tak przynajmniej, utrzymują głosy francuskie.

Atoli Lloyd George na to wszystko odpowiada wręcz, że Anglikom na stałym zajęciu Konstantynopola nie zależy; że, owszem, nie widzi w tem żadnej dla pokoju światowego ujmę, skoro to miasto zajmą Grecy. Przeciwnie, Konstantynopol w rękach greckich, jego zdaniem, stanie się kluczem, zamykającym wojnę i otwierającym erez pokojowych, prawnopaiństwowych na wschodzie stosunków.

Czy, istotnie, tak jest? Czy, istotnie, tak będzie?

Musimy tu przypomnieć, że Konstantynopol nie jest w rękach tureckich. Rezyduje w nim i włada generał brytański, otoczony grotem komisarzy aljanckich. — Już przed dwoma laty, 16 marca 1920 roku, izba turecka przeprowadzona została z Konstantynopola, za cichem poparciem anglików, i dlatego to prawdziwy rząd turecki ukonstytuował się w Angorze. Czyż utrata Konstantynopola zniewoliła patriotów tureckich do złożenia bronu i podpisania pokoju? Niel-

Nigdy opór turecki nie był tak silny, a oręż ich tak zwycięski, jak właśnie od chwili usadowienia się rządu angielskiego nad Bosforem. Dłaczęgoby więc, pyta dyplomacja francuska, zainstalowanie się rządu greckiego miało zagnieć Turków do kapitulacji?

Okupacja grecka miałaby, zapewne, jeden skutek niezwołoczny: spowodowałaby Turków do okupowania — w odwecie — azjatyckiego wybrzeża cieśnin. Rozpoczęłyby się wtenczas walki na przedmieściach Konstantynopola, lub w samym mieście. Miast zagasnąć, wojna z nową rozgorzałaby siłą.

Czy tego pożaru nowego życia sobie król Konstantyn?

Czy tej zawieruchy nowej życia sobie — dodają głosy francuskie — premier angielski?

Francja — oświadcza to prasa półrządowa — nie chce być świadkiem nowych krwawych startów na wschodzie; tem zaś mniej gotowa jest przykładać do ich wywołania rękę. Skoro anglikom podoba się rozdzielić układ z dnia 26 marca i oznajmiać, że nie należy oddawać Turkom ani Smyrny, ani Konstantynopola, to — wołają Francuzi — niechaj Anglija bierze za to wszystko sama na siebie odpowiedzialność zarówno wobec ludów Europy, łaknących pokoju, jak wobec całości świata muzułmańskiego, który domaga się zachowania nie naruszalności i niepodległości Turcji. Ten niepodległościowy patos dyplomacji francuskiej, który każe jej stać wiernie na straży nietykalności sułtanatu ołtomańskiego jest najgłębszego godzien szacunku. — Jednakże obraz jej uczuć nie byłby zupełny, gdybyśmy pominieli w jej postępowaniu inną także kategorię pobudek, nie tak głośno manifestowanych, lecz o wiele istotniejszych. Turcja sułtańska była przed wojną dla rentierów francuskich równie ulubionem miejscem lokaty, oraz inwestycji kapitałów, jak dawna Rosja carska: nikt tak wysokich nie płacił Francji procentów, jak ciemny chłop rosyjski i jeszcze ciemniejszy chłop anatolijski. Rosja carska runęła, i banki francuskie napróżno kołają o zwrot miliardowych sum do ścian głodnej spadkobierczynie caratu — republiki sowieckiej.

Czyżby runąć miała także i druga wielka dłużnica — Turcja? Finansjera francuska odpycha to widmo od siebie, i — ze wszelkich sił chwytając rozpaczliwie drzewce, na którym powiewa sztandar niepodległości i nietykalności obszarów tureckich.

Stara, odwieczna historia rozgrywa się u bram starego grodu Konstantyna: wierzyciel ratuje swego dłużnika, aby ocalić swój kapitał i procenty. Anglija nie ma tych rachub w stosunku do Turcji, i — dlatego pobłażliwie, do czasu, spogląda na awanturę grecką.

J. Przemyski.

## Nadzwyczajna sesja sejmowi.

WARSZAWA, 12 sierpnia (Telefonem od naszego korespondenta.) W kółach poselskich panuje zapartywanie, że na zwołanej na środek komisji konstytucyjnej i spraw zagranicznych zapadnie uchwała w sprawie zwołania plenum sejmowi. Ponieważ posłowie mają być zawiadomieni o zwołaniu sejmowi piśmiennie pierwsze posiedzenie plenarne mogłoby się odbyć dopiero we wtorek następnego tygodnia. O ile sejm zostanie zwołany, sesja jego potrwałaby około 7 dni, gdyż rząd zamierza przedstawić na niej sejmowi kilka pilnych spraw.



# Narady w Londynie.

## Wyniki narad rzeczoznawców.

PARYŻ, 12 sierpnia (A. W.) — Rzecznicy konferencji londyńskiej obradowali do późnej nocy. Porozumiano się w główniejszych punktach, z wyjątkiem spraw dotyczących konfiskaty lasów państwowych, dominijów i kopalń węglowych. Przedstawiciel Belgii popierał usilnie sprawy międzynarodowej pożyczki. Francja pod tym względem trzyma się jeszcze w rezerwie. Natomiast Włochy domagają się ustanowienia zależności pomiędzy tą pożyczką, a regulacją długu międzynarodowego. Minister Schanzer porozumiewał się z Lloydem Georgem i francuskim

ministrem skarbu. Rzecznicy zejdą się jeszcze raz dnia 12-go sierpnia na posiedzeniu, na którym zapadną ostateczne decyzje.

PARYŻ, 12 sierpnia (Pat) — „Matin” pisze o sytuacji w Londynie. Rzecznicy zebrali się wieczorem na konferencję nocną, aby wyjaśnić szczegóły uchwały powziętych w rezultacie zmiany zdań, jakie nastąpiły w ciągu wczorajszego dnia, oraz aby przygotować program obrad w dniu dzisiejszym. Szeffowie rządów zbiórą się prawdopodobnie dzisiaj ponownie.

## Czy Niemcy mogą płacić?

PARYŻ, 11 sierpnia (PAT) — Havas. „Temps” pisze, iż w okresie między 12 sierpnia, t. j. dniem, w którym Niemcy wystąpiły z żądaniem moratorium, a 7 sierpnia, t. j. dniem otwarcia konferencji londyńskiej, rząd niemiecki nie uczynił żadnej propozycji w sprawie dalszych spłat, oraz w sprawie dodatkowych gwarancji. Dziennik podkreśla, iż rząd niemiecki, który tłumaczy się brakiem dewiz zagranicznych dla dokonania wypłat z tytułu odszkodowania, zawiera układ z Włochami w sprawie zwro-

tu zasewestrowanego mienia niemieckiego, na mocy którego Niemcy zobowiązują się z chwilą dokonania ratyfikacji układu wypłacić zaliczkę w wysokości 135 milionów lirów. „Temps” przytacza następnie ustęp artykułu „Berliner Tageblatt” z dnia 6 sierpnia, w którym powiedziano, że gdyby zebrano wszystkie dewizy, przechowywane w kasetkach Reichsbanku, możnaby utworzyć podkład pieniężny, wystarczający do przeprowadzenia stabilizacji marki niemieckiej.

## Zastrzeżenia ministra Schanzer.

LONDYN, 12 sierpnia (PAT). Havas. Dziś rano włoski minister Schanzer odbył konferencję z prezesem Poincaré'm na temat art. 1 kontrpropozycji angielskiej, dotyczącego emisji międzynarodowej.

Schanzer nalegał na konieczność uzyskania przez Włochy jednoczesnego uregulowania zagadnień długów niemieckich, oraz międzysojuszniczych długów wojennych.

## Podstawy porozumienia w Londynie.

PARYŻ, 11 sierpnia, (PAT) — Poincaré, Lloyd George i Theunis doszli do porozumienia w sprawie zapropionowanych przez Poincarégo: Pobranie 26 proc. od wpływów z eksportu niemieckiego, obłożenie sekwestrem cel niemieckich, rozciągnięcie przez Komitet Gwarancyjny, który przebywać będzie stale w Berlinie, kontroli nad Reichsbankiem, ustanowienie nadzoru nad

obiegami pieniężnym, emisją bonów skarbowych, sporządzeniem budżetu, oraz odpływem kapitałów. Co się tyczy przywrócenia granicy celnej nad Renem, zaprowadzenia komór celnych dookoła Zagłębia Ruhry, udziału do 60 proc. w niemieckim przemyśle chemicznym, oraz pobierania podatków w strefie okupowanej — warunki te zostały odrzucone.

## Projekt moratorium dla Niemiec.

WIEN, 12 sierpnia (Pat) — „Wiener Allg. Zeitung” donosi, że wedle informacji londyńskich pro-

jekt Lloyd George'a, co do moratorium dla Niemiec, nie określa czasu trwania tego moratorium.

## Nowe zebranie Komitetu bankierów.

PARYŻ, 12 sierpnia (A. W.) — Według „Chicago Tribune” komisja reparacyjna postanowiła zwołać ponowne posiedzenie komitetu bankierów na 15 września do Paryża.

Tenże dziennik z urzędowych źródeł donosi, że porozumienie między Francją a Anglią zostało prawie zupełnie osiągnięte.

## Rocznica konstytucji w Berlinie.

EILWESE, 12 sierpnia (Pat) — Uroczystości z powodu konstytucji zakończyły się w Berlinie pochodem i przedstawieniem w teatrze miejskim.

Prezydent Harding przesłał przy tej okazji prezydentowi Ebertowi depeszę, w której ten odpowiedział, wyrażając pragnienie, ażeby te same zasady, idee Ameryki doprowadziły do porozumienia Niemiec i St. Zjedn.

## Zobowiązania niemieckie wobec Włoch.

EILWESE, 12 sierpnia (Pat) — W rokowaniach prowadzonych w Rzymie, rząd Rzeszy zobowiązał się do dostawy 232 tysięcy ton węgla, tudzież do specjalnych ułatwień przy wywozie niemieckiej rudy do Włoch.

## Wojna grecko-turecka.

ATENY, 12 sierpnia. (A. W.) — Z kompetentnych środowisk donoszą, że rząd grecki wystąpił do ententy notę z prośbą o pozwolenie zmobilizowania 3 dywizji dla obrony Konstantynopola. Koncentracja

wojsk kemalistycznych w obszarze Ismio odbywa się w dalszym ciągu.

## Ostrzeżenie pod adresem Grecji.

ATENY, 12 sierpnia (Pat) — „Telegraph Comp.” ze strony miarodajnej donoszą, że poseł angielski przesłał rządowi greckiemu nową notę Balfoura, przestrzegającą Grecję przed dopuszczeniem do starcia wojsk Grecji z wojskami koalicyjnymi na linii Czataldy.

## Czechy uznały państwo episkopskie.

PRAGA, 12 sierpnia (Pat) — Radio. Wedle wydanego komunikatu, rząd czechosłowacki uznał de jure Egipt za państwo suwerenne i niezawisłe.

## Wybuch w fabryce tlenu w Czempnie.

POZNAN, 12 sierpnia (Pat) — Dziś o godz. 3 po południu, nastąpił wybuch w fabryce tlenu Jezierskiego w Czempnie. Gmach fabryczny został zniszczony. Pięć osób zginęło na miejscu. Właściciel fabryki został ranny. Siła wybuchu była tak wielka, że w całym Czempnie powylaływały szyby.

## Praca w komisjach sejmowych.

WARSZAWA, 12 sierpnia (Pat) W dniu dzisiejszym prezydent ministrów, Nowak, odbył naradę z p. marszałkiem sejmu. — W wyniku dłuższej konferencji p. marszałek sejmu dał polecenie kancelarii, zwołania na 17 b. m. w czwartek posiedzenia komisji konstytucyjnej i spraw zagranicznych. Dyskutowane mają być wnioski rządowe.

## Technika wyborów do sejmu.

WARSZAWA, 12 sierpnia (Pat) Minister spraw wewnętrznych zarządził utworzenie w wydziale prezydalnym ministerstwa specjalnego referatu wyborczego dla załatwiania spraw organizacji technicznej, wyborów do sejmu i senatu. Jednocześnie minister polecił dyrektorowi departamentu zawiadomić wszystkich referentów i kancelarję, że wszystkie sprawy dotyczące się wyborów do sejmu i senatu winny być zastopione w przeciągu 24 godzin.

## Sprawa podatku spirytusowego.

WARSZAWA, 12 sierpnia (Pat) Minister skarbu wycofał projekt ustawy o obniżeniu podatku od spirytusu, jako będącego obecnie nie na czasie.

## Rokowania polsko-jugosłowiańskie.

Delegaci Jugosławii zwiedzają ośrodki przemysłowe Polski.

WARSZAWA, 12 sierpnia (Telefonem od naszego korespondenta). — Rokowania polsko-jugosłowiańskie o traktat handlowy, które miały rozpocząć się 20 b. m. według pierwotnego programu, rozpoczęła się dopiero 25 b. m., ponieważ p. min. Jankowicz wraz z przybywającymi z nim na rokowania warszawskie delegatami jugosłowiańskimi pragnie przedtem zwiedzić główne ośrodki przemysłowe Polski.

Min. Jankowicz przybywa do Warszawy 15-go b. m. 17-go wyjeżdża na zwiedzenie Łodzi, Poznania, Górnego Śląska, Krakowa, Wieliczki i Zagłębia boryslawskiego. Do Warszawy z wycieczki tej powróci 25 b. m.

## Reewakuacja mienia polskiego z Ukrainy.

MOSKWA, 12 sierpnia. (Pat) — W dniu wczorajszym przyjechali na Ukrainę pełnomocnicy delegacji polskiej w mieszanej komisji reewakuacyjnej p.inż. Bujalski i T. Witzczak, celem oględzin i przejęcia mienia przemysłowego, znajdującego się na Ukrainie. Aczkolwiek decyzja co do tego została już powzięta, w wykonaniu tej decyzji rząd ukraiński czyni nowe trudności.

## Pamięć Kościuszki w Anglii.

Miasto Bristol w Anglii uczciło niedawno pamięć Kościuszki przez wmurowanie tablicy brązowej, na jednym z najstarszych domów na Quenn Square, gdzie w r. 1797 ym młodziutki bohater z pod Racławic.

Dom ten, oznaczony wówczas № 33 (obecnie № 57) był w owym czasie rezydencją m. Vanderhorsta, obywatela amerykańskiego, zamieszkałego w Anglii. Tam to, wyczerpany ranami i podłożą po opuszczeniu Petersburga, znalazł Kościuszko serdeczną gościnę i zasłużony wypoczynek, w oczekiwaniu na okręt, który miał go przewieźć do Ameryki.

Fundatorami tablicy są pp.: Hubert i Clement Spiridon Kleszczewscy z Cardiffu, wnukowie polaka, który, zmuszony po r. 1851 do opuszczenia kraju rodzinnego, znalazł gościnę w Anglii. Obaj pp. Kleszczewscy brali osobiste udział w trudnej pracy odnalezienia i identyfikacji domu po latach z górą 135-letnią. Nadio w pracy tej zasłużyli się obywateli Bristolu: pp.: Frank H. Fortey, znany przyjaciel polaków, gorący wielbiciel i tłumacz poetów polskich na język angielski oraz mr. John E. Poitchar, budowniczy, członek tow. architektów, prof. Fortey gorliwie przestudował archiwa, które władze miejskie oddały do jego dyspozycji, a mr. Poitchar współdziałał jako rzeczoznawca, w identyfikacji historycznego domu. — Dziennik brytyjski „Bristol Times and Mirror” z dn. 14 lipca r. b. podaje o wmurowaniu tej tablicy szczegółową wiadomość wraz z obszerniejszym życiorysem Tadeusza Kościuszki.

# Wywiad z premierem prof. Nowakiem.

## Sprawa Galicji Wschodniej. Zwołanie sejmowej komisji konstytucyjnej i komisji do spraw zagranicznych. Kiedy odbędą się wybory?

Przed samem rozpoczęciem posiedzenia komitetu rzeczoznawców do sprawy Małopolski Wschodniej, p. prezydent rady ministrów prof. Nowak przyjął wczoraj współpracownika „Przeglądu Wieczornego”, któremu udzielił wyjaśnień w najaktualniejszych sprawach.

Korzystając właśnie z tego, że p. prezydent za chwilę miał się udać na posiedzenie komitetu, na którym ostatecznemu rozpatrzeniu ma być poddany projekt ustawy o samorządzie dla Małopolski wschodniej, współpracownik zwrócił się z zapytaniem, jak rząd sprawę tę postawił.

— Kiedy stanąłem na czele rządu, — mówił prof. Nowak, — zastałem kilka projektów ustawy. Kilka projektów — to właściwie sprowadza się do braku projektu. Wobec tego i wobec ważności i aktualności sprawy Małopolski wschodniej zaprosiłem najpoważniejszych znawców, aby przygotowali jeden projekt ustawy.

Komitet rzeczoznawców składa się z pp.: prof. Michała Bobrzyńskiego, prof. Szymona Askenazego, prof. Kasznicy, prezydenta m. Lwowa, p. Neumana, posłów Grzędzielskiego i Hausnera, d-ra Loewenhertza, dr. Godlewskiego, d-ra Wereszczyńskiego i d-ra Longchamp'a.

Opracowany przez ten komitet projekt pójdzie na radę ministrów i już jako rządowy przedstawię potem sejmowi.

— W związku z tą sprawą rozeszła się w prasie pogłoska, że p. prezydent zwracał się do marszałka o zwołanie w miesiącu bieżącym krótkiej sesji sejmowej?

— Projektu takiego nie miałem; właśnie dziś będę u p. marszałka sejmu dla omówienia z nim sprawy zwołania przed 18 b. m. komisji konstytucyjnej i komisji do

spraw zagranicznych. Komisji konstytucyjnej będę chciał przedstawić projekt ustawy dla Małopolski wschodniej, zaś w komisji do spraw zagranicznych omówić tę sprawę ze stanowiska zagadnienia międzynarodowego. Poza to ważną jest dla mnie rzeczą porozumienie się z komisją konstytucyjną co do terminu wyborów do sejmu i senatu.

Chodzi mianowicie o to, aby termin wyborów przesunąć o kilka, a najwyżej kilkanaście dni, co jest konieczne ze względu na techniczne przygotowania do wyborów.

Znaczącą jednak stanowczo, że nie chodzi tu wcale o przewłokanie wyborów. Przeciwnie — obawiam się przy tym, aby w listopadzie wybory się odbyły.

Powracając do sprawy Galicji Wschodniej p. prezydent powiedział jeszcze, iż być może, że okaże się celowe, aby pan minister spraw zagranicznych udał się w tej sprawie zagranicę. Decyzja w tej sprawie jeszcze nie zapadła i nie należy jej oczekiwać wcześniej jak po posiedzeniu komisji do spraw zagranicznych.

Prasa wymienia nazwiska kandydatów do obsadzenia tylko przeważnie w ten sposób — wobec czego współpracownik „Przeglądu Wieczornego” zapytał premiera, kiedy ma zamiar uzupełnić skład gabinetu przez powołanie ministrów przemysłu i handlu, robót publicznych i poczty i telegrafów.

— W sprawie tej — odpowiedział prezydent — zapadnie decyzja dopiero po ogłoszeniu dekretu o wyborach, t. j. po dniu 18 bm. Narazie prowadzę pertraktacje, dążąc do pozyskania do gabinetu ludzi wybitnych i poważnych.

Wszystkie dotychczas wymieniane nazwiska są nieprawdziwe.

# Bolszewicy szykanują urzędników polskich.

MOSKWA, 12 sierpnia (Pat) W ostatnich czasach, wobec tego, iż sprawa sądowa, wyloczona współpracownikom delegacji polskiej, za rzekome otrzymanie informacji drogą nielegalną, doprowadziła do skompromitowania władz sądowych, sowieci chwycili się nowego sposobu szykanowania delegacji polskiej, t. np.: W dniu 2 b. m. poddano na granicy osobistej rewizji urzędnika delegacji polskiej, który jechał służbowo do Warszawy, jako konwojent 7 arrasów, wysłanych ostatnio z Moskwy. Poddano również rewizji eksperta delegacji polskiej, któremu zatrzymano wszelkie papiery i dokumenty, oraz instru-

menty i przyrządy, niezbędne dla wykonywania ekspertyzy w Moskwie. Tego rodzaju praktyki zaczęto stosować coraz częściej. W ostatnich dniach aresztowano jednego z współpracowników delegacji inż. Stankiewicza, przyczem, jako motyw aresztowania, podano brak osobistych dokumentów. Dokumenty te w tym właśnie czasie zostały wysłane do komisariatu spraw zagranicznych w celu uregulowania stosunku służbowego inż. Stankiewicza, zgodnie z listniejącymi w Moskwie przepisami. — Protesty i interwencje dotychczas nie odniosły skutku.

# O powszechną redukcję zbrojeń.

LYNGHY, 12 sierpnia. (Pat) Konferencja wszechświatowego związku zbratania międzynarodowego przy pomocy kościołów zakończona została w Kopenhadze w dniu wczorajszym. Przyjęto szereg rezolucji. W pierwszej rezolucji wyrażone zostało podziękowanie duńczykom za ich gościnność. Druga rezolucja zwraca się do ligi narodów z wezwaniem, by przedsięwzięła niezbędne kroki dla zabezpieczenia praw mniejszościom religijnym i narodowym. Rezolucja ta zaleca utworzenie stałego specjalnego komitetu, w skład którego weszliby również przedstawiciele kościoła. Trzecia rezolucja wyraża uznanie dla konferencji waszyngtońskiej. Wreszcie przyjęta została rezolucja w sprawie powszechnego rozbrojenia, opracowana przez prof. Haud (Ameryka), pastora Monod (Francja) i d-ra Deissmanna (Niemcy), treści następującej:

Konferencja stwierdza, że pomimo ciężkich doświadczeń wojny, pomimo nadziei, jakie wzbudził swego czasu program Wilsona; wbrew statutowi ligi narodów, któ-

ra dąży do redukcji zbrojeń na całym świecie; wbrew postanowieniom konferencji waszyngtońskiej co do redukcji zbrojeń morskich oraz wbrew intensywnemu dążeniu ludzkości do zmniejszenia ciężarów wojennych — ilość ludzi pod bronią i wydatki na cele wojenne są znacznie większe, niż przed rokiem 1914, a wzajemna nieufność ludów wzrosła bardziej, niż kiedykolwiek.

Rezolucja uznaje dalej potrzebę utrzymania odpowiednich sił zbrojnych dla zagwarantowania bezpieczeństwa narodów aż do dnia, kiedy istotna liga narodów uzyska dostateczny wpływ i autorytet. Rezolucja podkreśla konieczność zwiększenia obowiązków kościoła w walce o moralne rozbrojenie wszystkich ludów. Konferencja usilnie zaleca dokonanie powszechnej redukcji zbrojeń oraz uznanie arbitrażu w konfliktach międzynarodowych.

Czytacie „Kurjer Wieczorny”



## Tętno chwili.

### Nacjonalizm przy pracy.

W związku z kłopotami monarchistów w Niemczech, dowiedzieliśmy się niedawno, że słynny fizyk niemiecki, Einstein, twórca nowej „Teorii względności” pomieszczony był na czarnej liście osób, skazanych na wymordowanie przez zwolenników „ancien regime'u” z pod znaku Helffericha i Ludendorffa.

Hakatyści niemieccy nie mogą przebaczyć uczonemu jego czysto ludzkiego, człowieczego stanowiska podczas wojny; nie mogą zapomnieć mu tego, że w pamiętnych, pierwszych dniach wojny, w dniach zwierzęcego uniesienia szalu i rozpasania nacjonalistycznego całego Niemiec, oparł się fali powszechnego nacisku i odmówił podpisu swego pod aktem rozgrzeszającym wszystkie gwałty komendy niemieckiej w Belgii.

— Precz z godnością nauki!

Precz z gwiazdą myśli ludzkiej! — ryczy dziś jeszcze stado opętanych szowinizmem zbirów Ludendorffa: — Wyżej nad niezależność umysłu, szukającego prawdy, stoi gawiedź ze swym wyuzdanym instynktem zaborczości!

Ody tak, po jednej stronie Renu, w ojczyźnie własnej, żądni mordu siepacze dybiają na życie Einsteina, cóż dzieje się po stronie drugiej tej rzeki majestatycznej, której zarówno Niemcy, jak i Francja poświęciły natchnione karty w swej literaturze?

Francuzi nie czynią zamachu na osobę niemieckiego fizyka: poprzestają na... okupowaniu jego dorobku naukowego, a raczej na wywłaszczeniu jego nazwiska ze sławy, którą posiadał dzięki swym odkrywczym pracom.

Wywłaszczają go, mianowicie, na rzecz swojej sławy krajowej, imci pana Gustawa Le Bon, który ponoć już przed laty dwudziestu oznajmił światu te prawdy, które dziś uchodzą za zdobycz Einsteina. Czy tak jest istotnie?

Sród konsekwencji, wynikających z teorii Einsteina, najważniejszą jest bodaj ta, która pojmuje materję, jako kolosalny zbiornik energii; stoi ona w sprzeczności z przekonaniem dawnymi, które patrzyły na materję, jako na coś bezwładnego, jako na coś, mogącego zwracać jedynie ten zasób energii, którego jej przedtem udzielono.

Otóż, zdaniem ekspertów francuskich idee podobne wygłosił

był na wiele lat przed Einsteinem Le Bon, w pracy p. n. „Ewolucja materji”. W książce tej, istotnie, czytano takie tezy, jak: „Siła i materja są to dwie formy odrębnej tej samej rzeczy”. „Materja stanowi względnie stałą formę energii międzyatomowej, — i t. d.

Tezy te, niewątpliwie, rzucają światło na drogę, po której kroczy obecnie genjusz Einsteina.

Jakaż wszelako zachodzi różnica między pierwszymi światelkami nieśmiałego przeczczenia a mocnymi twierdzeniami dobitnie uzasadnionej teorii, z której Einstein czyni punkt wyjścia dla przeszacowania wszystkich niemal hipotez dotychczasowej koncepcji świata fizycznego!

Myśl o kulistości ziemi snuta się po głowach ludzkich od najdawniejszych czasów starożytności. Słusznie stanowi ona chlubę umysłową, które się na nią ważyły przed Kolumbem. Niemniej przecież myśl ta ukoronowała się czynem dopiero przez czyn genjalnego żeglarsza genueńskiego, który ze świata trwożnych przeczczeń przeniósł ją w tryumfalny świat jawy tak rzeczywistej, jak rzeczywisty był brzeg odkrytego przezeń lądu.

Podobnie i Einstein, w obrębie nowej swojej teorii świata, jest odkrywca lądów, o których poprzednicy jego jedynie snili, lub głuche snuli domysły.

Ale cóż? Ludzkość, na razie, wieńcami nagradza tych, którzy lądy całe umieją obracać w pola gruzów i zniszczenia. Dla odkrywców i twórców nowych lądów nie wykształciła w sobie dotąd entuzjazmu...

Lumir.

## Warszawa.

### Próby lotnicze.

(w) Wczoraj na lotnisku w Mokotowie odbyły się pierwsze loty próbne aparatu o ruchomym profilu skrzydeł, konstrukcji inż. Malinowskiego.

Wzlotów dokonał znany pilot wojskowy, ppulk. Kosiński. Próba powiodła się bardzo dobrze. Odbyła się ona w obecności pułkowników Szerednickiego, Łosowskiego, inż. Flintowskiego i licznego zastępu oficerów lotników.

Następna próba odbędzie się w obecności specjalnej komisji w dniu 25 b. m. Cały aparat wykonany został w centralnych wojsk. zakładach lotniczych pod osobistym kierunkiem wynalazcy.

### Nadużycia w Banku Handlowym.

(w) W sprawie nadużyć w warszawskim Banku Handlowym dowiadujemy się, że polegały one na wypłatach, uskutecznianych na zasadzie fałszowanych czeków. Wysokość nadużyć nie da się jeszcze określić. Ma ją ustalić dopiero ścisłe obliczenie buchalteryjne. Z obecnych domniemań nie pewnego

stwierdzić nie można, wiadomo tylko, że straty nie przekraczają stu milionów, a nie są mniejsze od kilkunastu. Jak się dowiadujemy z dyrekcji banku, Bank Handl. strat z tego powodu nie poniesie, gdyż na zdefraudowane sumy znaleziono już odpowiednie kredyty. Szczegóły śledztwa trzymane są narazie w tajemnicy.

## Miljonówka.

Wczoraj o godz. 1-ej po południu odbyło się ciągnięcie miljonówki. Z koła wyszedł numer:

1.464.169

sprzedany w P. K. O. w Warszawie.

### Sprawa języka międzynarodowego.

Wróżą mu przyszłość tylko w korespondencji handlowo-przemysłowej.

W Ameryce ożyła nanowo kwestja międzynarodowego języka. Zwolennicy sztucznych języków, specjaliści lingwiści, profesorowie uniwersytetów, handlowcy, słowem cały świat bezpośrednio zainteresowany blerze nieżał w dyskusji, która rozwija się w pismach.

Zdania są bardzo rozmaite. Dyrektor towarzystwa Marconiego, Isacres, wyraził opinię, że zasadniczo nie wierzy w możliwość przyjęcia sztucznego języka międzynarodowego. Może on się rozwinąć i zyskiwać zwolenników, nie zastąpi jednak nigdy żywego języka, choćby uboższego i bardziej niewyrobionego. Tak samo nie wróży on prorokowanego powodzenia esperanto, chociaż uznaje, że konstrukcja jego jest wysoce inteligentna i pomysłowa.

Podobnie londyński profesor Gallanez wyraża zdanie, że żaden język sztuczny nie zdoła utrzymać się dłużej, niż jego moda. Inaczej mają się jednak rzeczy o ile chodzi o praktyczne zastosowanie terminów handlowych i przemysłowych w korespondencji międzynarodowej. Co do tego daje się zauważyć pewną wspólność opinii.

Szereg uczonych i fachowców uważa, że dałoby się z powodzeniem stosować nową metodę porozumiewawczą, zwłaszcza w komunikacji iskrowej i w radiotelefonach.

Niebawem tedy będziemy świadkami powstania nowego, czysto handlowego języka.

## Czas odnowić prenumeratę.

## Czy można zadać sobie śmierć przez autosugestję?

### Różne poglądy lekarzy.

Zdarzają się wypadki śmierci, co do których zdawaćby się mogło, że wywołane zostały przez autosugestję. Wśród lekarzy angielskich przyszło do interesującej wymiany poglądów na ten temat z okazji zgonu w oryginalnych okolicznościach. Pewien człowiek stale nosił się z myślą samobójstwa, kilkakrotnie usiłował się powiesić. Po jednej z takich prób, znaleziono go nazajutrz martwego na łóżku. Nie można było odkryć żadnej przyczyny śmierci i śledztwo nie doprowadziło do żadnych wyjaśnień. Jeden z lekarzy sądowych wypowiedział o tym wypadku następujące zdanie:

— Sądzę, że człowiek ten położył się z myślą, że umrze i ten pragnieniem doprowadził się do śmierci. Z resztą nie po raz pierwszy widzę chorego, który wmawia w siebie, iż umrze w określonym terminie i istotnie umiera dokładnie w tym dniu.

Podobnie zapytuje się na tę sprawę inny lekarz sądowy. — Znam — mówi on — analogiczne wypadki na Wschodzie. Hindusi często zadają sobie śmierć przez autosugestję. Nie wiemy dokładnie, w jaki sposób to się dzieje, lecz przypuszczam, że chęć spowodowania śmierci wystarczy do zatrzymania uderzeń serca. Czyż lekarze nie uczą chorych, jak odzyskać mają zdrowie zapomocą autosugestji? Czyż nie każą im po kilka razy na dzień powtarzać tej formuły: „Czuje się znacznie lepiej”. Jeżeli to wystarczy do odzyskania sił żywotnych, można też niezawodnie pozbawić się życia, jeśli z dnia na dzień powtarza się rzecz przeciwną: „czuję się coraz bliższy śmierci”.

Natomiast jeden z londyńskich specjalistów chorób sercowych oświadcza, że nie zdarzyło się nigdy, by człowiek umarł jedynie wskutek autosugestji.

— Pragnienie śmierci nie wystarczy dla spowodowania zgonu. Nie należy mieszać autosugestji z wstrząsem nerwowym, zawsze niezależnym od woli, a który może zatrzymać działanie serca. Człowiek, o którym mowa, niezawodnie umarł wskutek podobnego rodzaju wstrząsu. Nieudafy wysiłek, jaki uczynił w wigilię owego zgonu, chcąc się powiesić, wywołał tak silne wrazenie wewnętrzne, że przy osłabionem już sercu, wstrząs nerwowy spowodował śmierć. Co się tyczy hindusów i ich rzekomej metody autosugestji śmiertelnej, to umierają oni w rzeczywistości z głodu, albo też uniemożliwiają sobie oddychanie, gdyż jedynie fizjologiczne przyczyny mogą stać się powodem śmierci.

## Z dziejów giełdy.

Kto dzisiaj nie gra na giełdzie? Kto dzisiaj nie mówi o „haussie” i „baissie”, o „punktach”, o „czarnych dniach” giełdowych? Stańczyk powiedział ongi, że na świecie najwięcej jest lekarzy, dzisiaj nie potrzeba być Stańczykiem, a żeby stwierdzić, że najwięcej jest... finansistów i znawców giełdy.

A jednak giełda jest instytucją, która ma swoją bardzo dawną historję. Już w starożytnej Helladzie pojawiły się zaczątki giełdy. Byli tam kupcy, którzy, obok handlu, trudnili się wymianą pieniędzy. Oczywiście przy wymianie pieniędzy musiał istnieć siła rzeczy „kurs”. Starożytna Grecja składała się z licznych państewek, a ponieważ każde z nich miało swoją monetę, więc wymiana pieniędzy musiała być ożywiona. Handlarze pieniędzy w starożytności mieli swoje „kantory” pod gołym niebem. Tak było w Grecji i w Rzymie.

Giełdy w dzisiejszem pojęciu powstały dopiero w szesnastym stuleciu. Pewien kupiec w belgijskiem mieście Bruges gromadził w domu swoim kupców i finansistów dla załatwiania interesów pieniężnych. Nad bramą domu wisiało godło, składające się z trzech skakiewek (po łacinie „bursa”). Była to pierwsza giełda. Z biegiem lat powstały podobne giełdy w Antwerpii, Lugdunie, Tuluzie i Rouen. Jednakże miały one bez wyjątku charakter prywatny. Pierwsza giełda publiczna została utworzona w Londynie w roku 1571.

Interesy, załatwiane na giełdzie londyńskiej, były interesami realnymi, solidnymi. Hazard i gre wprowadził do giełdy dopiero John Law, który w Anglii dla swoich pomysłów nie znalazł zwolenników i dopiero we Francji zdołał uzyskać poparcie ze strony ks. Orleańskiego, reagenta Francji. Pomysłowy John Law zrzułował mnóstwo zamożnych ludzi, ale gra giełdowa pozostała i rozwija się dalej.

Drugim wybitnym giełdźmierzem był Sampson Gideon. Gdy w roku 1745 powstanie Jakobinów wywołało popłoch w całej Anglii, wszystkie kursy spadły z szaloną szybkością. Gideon nie stracił zimnej krwi, kupował za bezcen sprzedawane w panicznym strachu papiery i w ciągu roku stał się bogatym człowiekiem. — Gideon zarobił wtedy na czysto 250.000 funtów szterlingów, co było olbrzymią sumą. Założyciel domu Rothschildów zawdzięczał swój majątek emisjom pożyczek na rzecz panujących naówczas książąt niemieckich. Syn jego, Natan Rothschild, pomnożył odziedziczony majątek spekulacjami. Posługiwał się dla otrzymania i rozsyłania wiadomości gołębiami pocztowymi, a na polu bitwy pod Waterloo czekał osobiście na jej wynik, ażeby w ten lub ów sposób wywycięstwo jednej lub drugiej strony.

FREDERIC BOUTET.

## Panna Izabella.

— Izabella Costa, mój panie. Izabella, jakie piękne imię, szepnął w duchu pan Balbaudier. I zapytał głośno: — Czy pani mieszka u swych rodziców?

— Nie, ale u pewnej starszej damy.

Jaki zachwycający cień rzucają jej rzęsy na policzki, pomyślał pan Balbaudier, który był naogół poetycznie usposobiony. Zapytał dalej:

— Co panienka zna się na dziełach sztuki?

— O tak, wcale nieźle.

— Bardzo dobrze. Wydaje mi się pani bardzo odpowiednią, a ponieważ z drugiej strony moje warunki pani odpowiadają, porozumiemy się doskonale. Dama, której miejsce pani zajmuje, była bardzo poważną i pracowitą osobą, ale wychodzi w tych dniach za mąż, a ja nie znoszę zameżnych urzędniczek. Dlatego też musiałem zrezygnować z jej dalszych usług, co wreszcie bardzo żałowałem. Dobra już nie może być mowy o

zmarłowi, bowiem jestem pewien, że będzie pani dla mnie doskonałą siłą pomocniczą. A więc do godziny dziewiętej rano, panno Izabello.

— Do jutra, panie Balbaudier. Podniosła się. Nowy szef podziwiał jej wysmukłą postać, rzucającą się w oczy mimo skromnej sukienki. Ta zachwycająca dziewczyna będzie jego urzędniczką?

Pan Ernest Balbaudier miał 46 lat: zatwardziały kawaler, dumny ze swej niezależności, pysznił się tem, że całe życie oszczędziło mu wszelkich walk sercowych. Był przysadzisty, na krótkich nogach, już poważnie łysy, o zimnej twarzy, ale bardzo starannie i z wyszukaną elegancją ubrany. Najszczęśliwszą z jego sugestji było to, że zdawało mu się, iż jest podobny do Napoleona. Z zawodu był antykwaryuszem; pracował w tym fachu z zamiętnem zainteresowaniem i mógł się poszczycić niejednym sukcesem. Zarabiał bardzo dużo pieniędzy... „Sklepikarz? skąd znowu, jestem raczej dyrektorem muzeum”, mawiał w duchu.

W rozrządzeniu kroczył po pięknych salach swego przedsiębiorstwa, pożegnawszy się przed chwilą z panną Izabella Costa. Zaduma-

ny i rozmarzony zamknął się w swym prywatnym gabinecie. „Ależ to ładna dziewczyna, wprost zachwycająca, i jak jej do twarzy z tą umiarkowaną skromnością”. I tak mu jakoś dziwnie było na myśl, że oto będzie ją widział codziennie.

Od następnego dnia zachwył jego rósł z dnia na dzień. Codziennie, ba, niemal co godzinie, odkrywał w niej nowe zalety. Nie nawidził niedziel, podczas których nie zjawiała się do pracy. Pragnął patrzeć na nią bez przerwy i drżał wobec niej, zakłopotany, jak sztubak. Tak, on, Ernest Balbaudier drżał przed swoją urzędniczką i z trudnością panował nad wzruszeniem. Zdawał sobie z tego dokładnie sprawę, był wściekły na siebie, a jednak odczuwał jakiś nieznan dotychczas zachwył. Miał wrażenie, że dopiero zaczyna żyć, a miłość tak go zmieniała, że nawet zaczął zaniedbywać swe interesy. Panna Izabella wciąż trzymająca się w rezerwie, punktualna i obowiązkowa, pracowała już sześć tygodni.

Pewnego poniedziałku pan Balbaudier wyszedł pannie Izabelli list, będący rezultatem wysiłków

całego popołudnia. Zawierał oświadczenia miłosne.

Po upływie dwu godzin panna Izabella zapukała do drzwi prywatnego gabinetu, dokąd pan Balbaudier wycofał się drżąc ze wzruszenia. Położyła przed nim na biurku jego list.

— To być nie może — rzekła łagodnie i natychmiast wyszła.

— Czy muszę sobie szukać innej posady? — zapytała wieczorem, po skończonej pracy.

Pan Balbaudier był zrozpaczony. — Nową posadę, panno Izabello, ależ skąd pani to na myśl przyszło? Chce pani odejść ode mnie? Nie, nie, nigdy... Przysięgam na wszystkie świętości, że panią kocham, pisałem szczerą prawdę.

— Ależ to być nie może — powtórzyła.

— Dlaczegoż nie, na Boga? Czy jestem pani wstrętny? Pozwól mi przynajmniej mieć nadzieję.

Następne dni minęły nie przynosząc zmian. Codziennie mówił pan Balbaudier do panny Izabelli o swej miłości, codziennie prosił go, aby zapomniał o tych uczuciach, którym nie mogła dawać otuchy. Pan Balbaudier coraz bardziej tracił głowę. Wreszcie zapro-

ponował pannie Izabelli małżeństwo.

Oblała się rumieńcem, odwróciła głowę i szepnęła: — Czuje się naprawdę zaszczyconą, pańska miłość wzrusza mnie, ale proszę mi wierzyć, że to być nie może.

Jej zalotnik drgnął, straszna, męcząca myśl powstała nagle w jego głowie.

— Kochane dziecko — odezwał się niemal bezdźwięcznie — możesz mi wszystko zaufać, może w przeszłości twojej istnieje jakaś plama, jakies przestępstwo? Przysięgam, że potrafię przejść nad tem do porządku dziennego.

Spojrzała nań z oburzeniem.

— Ja, jakis stosunek? O, jak może pan nawet pomyśleć o mnie coś podobnego, panie Balbaudier! Rozpromieniony i uszczęśliwiony błagał o przebaczenie.

Swoją ofertę małżeńską powtórzył jej następnie codziennie. Co prawda otrzymywał wciąż tę samą odpowiedź, a zdawało się mu, że decyzyja panny Izabelli powoli zaczyna się chwiać.

Pan Balbaudier siedział w swym prywatnym mieszkaniu, gdy pewnej niedzieli przed południem służąca zameldowała, że jakis pan



# Edyp król.

Listy ostatniej carycy rosyjskiej do Mikołaja II-go.  
Potworne dokumenty tępoty i manii wielkości tych,  
którzy rządzą ludem.

Nakładem księgarni berlińskiej Ullsteina p. t. „Ostatnia caryca“ ukazał się zbiór listów i urywków pamiętnikowych rosyjskiej carycy Aleksandry Teodorowny, zamordowanej w dniu 16 lipca 1918 roku, wraz z mężem i dziećmi, przez bolszewików. Te listy carycy, pisane do męża, Mikołaja II-go, przeplatane tu i owdzie czułością kobiecą, a noszące na sobie pozory upartej i silnej woli, są w oświetleniu jej i brutalnej wprost szczerości, jakimś potwornym dokumentem tragicznej w swym sensie prawdy. To, co rozgrywało się pomiędzy trojgiem ludzi — carem, carycą i Rasputinem, — a co decydowało miało o losach północnego państwa rosyjskiego i o wielomilionowym ludzie rosyjskim, — odbite, jak w zwierciadle, w listach i pamiętnikach carycy, zdaje się być raczej najbardziej ironiczną fantazją, czy koszmarnym nonsensem, niż żywą prawdą, na której, jak na szpizowych podwalinach, opierało się istnienie Rosji i jej rządy. Oto wyłania się z kart tej książki postać cara — taka — jakim on był w istocie: władca, bez najmniejszego poczucia władzy, bez wewnętrznej nawet potrzeby jej sprawowania; człowiek, wymagający w każdej chwili, w każdej decyzji, czyjejs rady, poparcia, zachęty; posłuszny i bezmyślny wykonawca woli, fantastycznej w swych przekonaniach, bezmyślny w kierowaniu się motywami, historycznej kobiety.

Kobieta ta uważała się za „mocnego człowieka“: Listy jej niemal w przededniu załamania się potęgi carskiej są jeszcze pełne zakłaniającego, by okazał się twardym i energicznym. Ale ta rzekoma siła woli carycy — to tylko samopodniecenie starganych nerwów, to tylko samowiar, podniesiona już do potęgi manii prześladowczej, przez czas długi ogłupianego w tym kierunku i systematycznie urabianego umysłu.

Według filozofii carycy i otoczenia, które na nią najwyższy wpływ miało, świat cały, a więc i Rosja kierowana jest przez pośrednią zetknięcia się dwóch potęg — dobra i zła. Zło — to są wszyscy wapiący w boskie pochodzenie władcy cesarskiej, w konkretnym wypadku — w Rosji — to wszyscy od Wittego aż, do Miliukowa. A ponad tem wszystkim atmosfera przesady, najprymitywniejszej, chamskiej niemal w formie swej, pobożności, chorobliwej, fanatycznej wiary, z wyrastającą do rozmiarów opatrznościowych osobą „przyjaciela“ Rasputina, posiadającego bezwzględna władzę nad władczynią władzy imperjum rosyjskiego.

Alle dajmy oto wymowę listom: W liście z 16 czerwca 1915 r. cesarzowa Aleksandra pisze do

męża Mikołaja II, który znajdował się w głównej kwaterze:

„Tam mogłabym ci pomóc, mojego wpływu się boja. Grzegorz (Rasputin), powiedział mi to i Wołkowska też boja się; oni wiedzą, że mam wolę upartą, i że lepiej od innych widzę ich; pomagają ci być twardym... Oni starają się dobrać do ciebie, jak jesteś sam, kiedy wiedzą, że chcą czegoś nieprawidłowego i że ja z tem nie zgadzam się. Ja mówię to z własnej inicjatywy: Bóg chce, żeby twoja biedna żonka ci pomagała. Grzegorz zawsze tak mówi i m-r Philippe także to mówi... Oni boją się. Wiedzą, że ja mam wolę... Kochany, nie śmieję się w tem miejscu nad swą starą żoną, ale ma ona na sobie „niewidzialne spodnie“; dlatego mogę zmusić starszka (Goremykina), aby przychodził i mogę podtrzymać w nim energię... Wszyscy ministrowie to tchórze. Zapewniam cię, że pragnę tym tchórzom pokazać moje „niewidzialne spodnie“. Wogóle widzę, że jestem potrzebna w kwaterze“.

W następnym liście carowa rozpoczyna kampanię na rzecz odsunięcia z naczelnego dowództwa w. ks. Mikołaja Mikołajewicza i pisze:

„Ty widzisz, że ja zupełnie nie mam zaufania do Nikołasz (Mikołaja Mikołajewicza); wiem, że on nie jest bardzo mądry“.

Nie podoba mi się, że Nikołasz bierze udział w tych wielkich posiedzeniach, na których omawiane są sprawy wewnętrzne. On nie rozumie naszego kraju, a ministrom imponuje głosem i gestykulacją... On nie ma prawa wtrącać się do nieswoich rzeczy i trzeba by naprawić błąd i polecić mu tylko sprawy wojskowe. Nikt teraz nie wie, kto jest cesarzem: ty musisz biegać do kwatery i tam zbierać swoich ministrów, jak gdybyś nie mógł sam z nimi naradzać się. Wygląda tak, jakby Nikołasz decydował, wybierał, zmieniał... To mnie zabija... Wybacz, że to piszę, ale czuję się nieskończenie nieszczęśliwa, zdaje mi się, że wszyscy wyzyskują twoją dobroć i dają ci złe rady. Do diabła z kwatery! Stamtąd nic dobrego nie przyjdzie. Muszę znieść więcej, niż serce moje znieść może. Chciałabym na długo usnąć...“

A potem w liście następnym:

„Słuchasz rad Nikołasz, to niedobrze, tego być nie powinno. On niema prawa wtrącać się. Wszyscy są oburzeni, że ministrowie jeżdżą do niego z raportami, jak gdyby on był panującym. Czyż ty dotąd nie ufasz mi? Czy ty nie rozumiesz, że człowiek, który zdradził człowieka bożego (Rasputina), nie może być moim

Bogu i jego dzieła nie mogą być dobre. Jeżeli ma on zostać na czele armii, to niech tak będzie, klęska spadnie cała na jego głowę, ale za błędy wewnętrzne ty płacisz, gdyż nikt nie uwierzy, że on pracuje razem z tobą. Bądź autokratą, duszko, pokaż się“.

Wreszcie Aleksandra Teodorowna zyskała, co chciała: Mikołaj II objął dowództwo naczelnego, a Mikołaj Mikołajewicz został posłany na Kaukaz. Po tym fakcie pisze:

„Nie mam słów, aby wyrazić ci to, co pragnę, serce moje jest pełne. Pokazałeś władzę, dowiodłeś, że jesteś samowładcą, bez którego Rosja nie może istnieć... Biłeś się w tej wielkiej bitwie o swój kraj sam jeden przeciw wszystkim, mężnie i stanowczo... Modły naszego przyjaciela (Rasputina) w dzień i w nocy idą do nieba za ciebie i Bóg je usłyszy. Bóg jest z tobą i nasz przyjaciel za tobą, wszystko dobrze i wszyscy będą ci dziękować, że ocaliłeś kraj“.

Kiedy w rządzie po klęskach 1915 znalazło się paru działaczy społecznych i nawet prawnikowie Samarini w charakterze nadprokuratora synodu rozpoczęli walkę z Rasputinem, carowa pisała do męża:

„Gdyby oni wiedzieli, jak szkoda, zamiast ci pomóc, ci ślepy z nienawiścią dla Grzegorza. Pamiętaj, w książce jednej powiedziano, że państwo nie może zginąć, jeżeli jego panującym kieruje człowiek Boży. Pozwól mu więc kierować tobą. Powiedz Samarinowi surowym, mocnym i stanowczym głosem, że nie pozwolisz na intrygi przeciw naszemu przyjacielowi i że, w razie najmniejszego prześladowania, nie będziesz go (t. j. Samarina) trzymał. My kobiety mamy instynktowne odczucie, co jest słuszne. Ty wiesz, jak kocham kraj, który stał się moim. Wiesz, czemu jest dla mnie pod każdym względem wojna i świadomość, że człowiek Boży, który ciągle się za ciebie modli, może ulec prześladowaniu. Bóg nie darowałby nam grzechu, gdybyśmy go nie obronili“.

Z powodu zapowiedzi zwołania dumy, carowa pisała:

„Teraz ma się zebrać znowu дума w sierpniu. A nasz przyjaciel parę razy prosił, żebyś zwołał dumę możliwie najpóźniej, a nie teraz. Znowu zbiorą się i będą wtrącać się i mówić o rzeczach, które ich nie dotyczą. Nie zapomnij, że jesteś i musisz zostać samowładnym cesarzem. Nie jesteśmy przygotowani do konstytucji. Jest to wina Nikołasz i Wittego, że wogóle istnieje дума; masz z nią więcej kłopotów, niż radości. Kochaśku, słyszałam, że ten wstrętny Rodzianko i inni byli u Goremykina z prośbą, aby dumę zaraz zwołał. Ach, proszę cię, nie rób tego!“

Są też listy, do których caryca załącza rozmaite amulety i t. p.

„Posyłam ci kij (ryba trzymająca ptaka), który nasz przyjaciel otrzymał dla ciebie z Nowego Athosu. Posyła ci ten kij, jako

błogosławieństwo. Używaj go od czasu do czasu i miej ze sobą w coupé... Nie uważaj mię za warjatkę, ale załączam ci buteleczkę, nasz przyjaciel posłał Ani taką samą na imienniny i każda z nas wypila po hańście; to odlałam dla ciebie, zdaje się, że to mader. Przełknęłam ją dla niego. Proszę cię zrobić to samo, choć tego nie lubisz, wypij od razu za jego zdrowie. Konwalia i skórka od chleba też, mój aniele, jest od niego“.

Wreszcie jeszcze jeden podarunek:

Przed każdą trudną rozmową uczesz się małym grzebykiem od niego, to ci pomoże“.

A oto jeszcze jeden list, pisany 14 grudnia 1916 roku, a więc w chwili, gdy słychać już było w Rosji gromy zbliżającej się rewolucji. Wtedy to caryca zaklinała męża w te słowa:

„Bądź Piotrem Wielkim, Janem Groźnym, carem Pawłem — przywołaj ich do siebie — wiem, śmieję się, niegrzeczny — ale ja chcę widzieć, jak, podobnie do nich, obchodzić się będziesz z tymi, którzy będą chcieli tobą rządzić... Trepowa, za jego zię rady, oddałabym katom... A te ordynarne, tak wybitnie rewolucyjne zgromadzenia w Moskwie... Miliukow, Guzikow i Poliwanow! — ich miejsce na Syberji... Teraz jest wojna, a w takim czasie — wojna domowa to zdrada stanu. Dlaczego nie patrzysz na te rzeczy w ten sposób? Tego, istotnie, nie mogę zrozumieć. Jestem tylko kobietą, ale moja dusza i mój mózg mówią mi, że byłby to jedyny ratunek dla Rosji... Grzeszą oni postokroć więcej, niż uczynił to niegdyś Suchomlinow. Zabroń Brusilowowi wogóle poruszać tematy polityczne. — Głupcem jest, jak pisze Grzegorz (Rasputin) ten, kto żąda gabinetu odpowiedzialnego...“

„Wiem, że cię obarczam temi sprawami. Ale przeleć o wiele, wiele chętniej pisałabym do Ciebie tylko listy, pełne miłości i czułych słów i wyznań, które tak spełniają me serce. Lecz mój obowiązek, jako żony i matki, i matki Rosji, zmusza mnie do tego, bym, błogosławiona przez naszego przyjaciela, powiedziała ci wszystko, wszystko... Ukochany! Radości i słońce mego życia, wiem, że gdybyś w otwartym polu stanął do walki ze swymi wrogami, nie przelakibyś się niczego i nie zadrżał, jeno byś walczył, jak lew. Bądź więc i teraz lwem w walce z temi nędznymi bestiami i republikanami, bądź panem, bądź władcą, a wszyscy się ugną przed Tobą... Przypuszczasz, że ja może bać się będę? Ach, nie... Bóg dał nam tron, a my musimy mocno go trzymać i przekazać naszemu synowi... Jeśliś byś o tem myślał zawsze, to nie zapominałbyś nigdy, że jesteś samowładcą, a także łatwiej działać jest autokracie, niż temu, który składał przysięgę na konstytucję...“

„Ukochany, słuchaj mnie, Ty przecież znasz swą starą, wierną dziewczynę. Nie lekaj się niczego“ — mówiła do mnie moja sowa

niania... Dlatego też piszę bez leku do mego kochanego biedaka. Całuję Cię i tulę mocno do myci piersi i pieszczę Cię, i kocham, i tęsknię, i nie mogę spać bez Ciebie. Błogosławię Cię. Zawsze Twoja jedyna żonczka...“

Wkrótce potem został zamordowany Rasputin. Świat marzeń, świat fikcji, w którym żyła caryca załamała się, a w parę miesięcy potem poznała ona, wraz z carem, świat inny, świat twardej rzeczywistości, rodzącej się w nieublaganym rozwoju dziejów. Może zrozumieć go oni dopiero wówczas, gdy nad ich ukoronowanymi głowami zawisła śmierć, która ponieśli, bo ponieść musieli, albowiem pracowali na nią zarówno oni, jak i ich przodkowie carscy od wielu, wielu lat i wieków.

## Angielscy prezydenci ministrów.

Dwa stulecia rządów angielskich. — Lloyd George jest trzydziestym siódmym. Jak pierwszy zdobył swój urząd?

Anglia święci osobliwą rocznicę. Mija mianowicie dwieście lat, od czasu, w którym urządowanie objął pierwszy brytyjski prezydent ministrów.

Anglia nie posładała tak wielu premierów, jak mogłoby łatwo przypuszczać czytelnik polski.

Od roku 1722 było ich zaledwie trzydziestu sześciu. Szczypta ta cyfra sama za siebie mówi, że każdy z nich musiał z konieczności pozostawić trwałe ślady w historii Anglii. Premier angielski miał przeciętnie sześć lat czasu na pokazanie wszystkich swych zalet.

Szereg premierów angielskich zaczyna się od sir Roberta Walpole, dla którego urząd premierowski został stworzony. Początkowo godność tę nazwano z francuskiego „premier ministrów“ a następnie już tylko w skróceniu „premier“. Walpole prócz tego, że był pierwszym premierem Anglii, był nim jeszcze najdłużaj — bo aż dwadzieścia jeden lat.

Zaiste dziwnym był powód nimanowania sir Walpole'a premierem. Bo oto decydującą kwalifikacją jego do tej godności była nieznanomość języka francuskiego i niemieckiego.

Walpole był ministrem skarbu króla Jerzego I, który znów nie umiał po angielsku. Porozumiewanie się ministra z królem było wielce utrudnione, gdyż obydwa, i król i minister nie byli dobrymi łacinnikami i nie mogli nawet w tym języku się porozumieć. Okoliczność ta stała się powodem, że król zaprzestał wogóle odbywania konferencji z swoim podskarbnim, co umożliwiło Walpolemu tak zaszachować swoich kolegów, że począł odgrywać w gabinecie rolę dominującą. Król usankcjonował wytworzony stan rzeczy, stwarzając dla niego urząd premiera.

... w korytarzu, który chciałby omówić kilka minut w sprawie osobistej. Po chwili wszedł młody człowiek, mocą mieć 28 do 30 lat, blondyn, wysmukły, w dość znośnym ubraniu, o stanowczym i jednocześnie zakłopotanym spojrzeniu.

— Proszę, w jakiej sprawie przychodzi pan do mnie? — zapytał pan Balboudier, rzucając majestatyczne spojrzenie.

— Idzie o pannę Izabellę — odparł młody człowiek — Tak, o pańską urzędniczkę. Pan się chesz z nią ożenić, jak słyszałem, i właśnie dlatego jestem tutaj. Panna Izabella jest bowiem moją żoną.

— Co pan mówił — krzyknął pan Balboudier.

— Mówię, że ona jest moją żoną, jak Bóg na niebie. Muszę panu coprawda wytłumaczyć... Widzi pan, przed pięć laty pobraliśmy się, ona miała wówczas 18 lat, ja 24, lekkomyślny dzieciak, tak, to prawda. Nazywam się Léonce Cormier i posiadam w Nogent mały skład rowerów. Ale interes idzie źle, a od roku panuje zupełna stagnacja, nawet na chleb powszedni trudno jest zarobić. Więc postanowiliśmy, że Izabella pojedzie do Paryża i przyjmie po-

sadę. Jej stara ciotka wyraziła gotowość przyjęcia do siebie siostrzenicy. Ja pozostałem na prowincji aby się ze zdwojoną energią zabrać do pracy. Izabella dowiedziała się, że u pana swalnia się posada, ale, że kandydatka musi nie być zameżną. Aby o wszelką cenę otrzymać to zajęcie, które wydawało jej się bardzo przyjemne, pozwoliła się zanażować pod swoim panińskim nazwiskiem. Przedwczoraj przyjechałem do niej w odwiedzinę i wówczas wyspowiadała mi się, że pan się do niej zaleca, że niema ona odwagi przyznać się do swego kłamstwa i o powieścić, że już jest mężatką. Ale ja nie mogę znieść takiej gry w ciuciubabkę i przyszedłem, aby wszystko panu objaśnić. Nie idzie o to, bym miał jakiegokolwiek obawy lub wątpliwości, bowiem Izabella jest chodzącą cnotą... Uczucia pana Balboudier przeszły z przerażenia w gniew, ale w rezultacie miłość do Izabelli zatriumfowała nad pozostałymi impulsami. Badawczo przyglądał się swemu gościowi.

— Jeśli dobrze zrozumiałem — odezwał się wreszcie — to żona opuściła pana dlatego, że nie mogłeś dać jej utrzymania.

— Obojętne, jak pan chce to nazwać, życie w dzisiejszych czasach nie jest zabawką — odparł, wzruszając ramionami, gość.

— Mój panie — rzekł Balboudier z naciskiem — wobec tego pańskim obowiązkiem jest wszcząć starania o rozwód.

— Co pan opowiadał — brzmiała pełna zdumienia odpowiedź.

— Tak, to jest moje najgłębsze przekonanie. Pan nie masz prawa wydawać tego dobrego dziecka na pastwę nędzy dlatego, że miało nieszczęście spotkać pana na drodze swego życia.

— No tak, mogła ona coprawda zrobić lepszą partję, a i ja zapewne również. To się zawsze źle kończy, gdy się ludzie pobierają w młodym wieku, nie mając jeszcze odpowiednich stanowisk. Ale mimo to nie zgodzę się na rozwód. Wszyscy ludzie w Nogent znają mnie i ładnie zaczęłoby ze mnie kpić, gdyby się dowiedziano, że Izabella nie chce już słyszeć o mnie.

Balboudier, który schlebiał sobie, że we wszystkich okolicznościach życia potrafi z nadzwyczajną szybkością znajdować wyjście, przerwał mu.

— Panie Cormier, jeżeli to stanowi jedyną przeszkodę, proponuję panu kontraktową posadę w jednej z moich filii w południowej Francji, w Nicei. Może pan objąć tam kierownictwo. Następnie wniesie pan podanie o rozwód i obydwoje, pańska żona i pan, będziecie znowu wolnymi i będziecie mogli rozpocząć nowe życie.

— Muszę to sobie dobrze przełożyć — mruknął zaskoczony tą propozycją młodzieniec. — Prawdę mówiąc, byłoby lepiej dla mnie i dla Izabelli, gdybyśmy znowu byli wolni... Hm, cóż to jest właściwie za stanowisko?

Balboudier wylczył mu wszystkie zalety i przyrzekł dziesięcioletni kontrakt.

— Odpowiedź może mi pan dać przez pannę Izabellę — zakończył rozmowę. Dopiero z tego czynu będzie mogła wynioskować o potęgę mojej miłości — pomyślał, gdy Cormier wyszedł.

— Zgadza się i jeszcze dzisiaj wyjeżdża — rzekła następnego dnia młoda kobieta i dodała przekonująco. — Dziękuję bardzo.

W dniu następnego tygodnia w domu został podpisany. Podczas tego okresu Izabella bardzo nieregularnie przychodziła do biura. Następnie pojechała do Nogent, dla zlikwidowania składu rowerów. Cormier miał wyjechać do Nicei we wtorek, a następnego dnia Izabella miała powrócić do regularnej pracy w biurze. Pan Balboudier upajał się myślami, że najdalej w ciągu roku ta zachwycająca kobieta będzie należała do niego, a może już i wcześniej.

We wtorek otrzymał następujący list:

„Kochany Panie Balboudier! Wyjeżdżamy do Nicei, dokąd jadę wraz z mężem. Ponieważ obecnie, dzięki Panu, ma on zapewnione stanowisko, to obowiązkiem moim jest już się z nim nie rozstawać. Pozostaje więc i na przyszłość czemś w rodzaju Pańskiej urzędniczki. Proszę przyjąć najserdeczniejsze podziękowanie za wszystko co pan raczył dla nas uczynić. Panna Izabella“.

— Kocha mnie jeszcze, tak, tak, ale oto poświęca się dla tego lotra — mruknął w duchu całym zmiadżony pan Balboudier. — Ach, ofiarność kobiety jest czemś zupełnie niezrozumiałym!

Koniec.

(Dor. z G. W.)



# Łódź.

## Podwyższenie taryf kolejowej, telegraficznej i telefonicznej.

Z dniem 1-ym września wchodzi w życie podwyższenie taryfy osobowej na kolejach państwowych Rzeczypospolitej. Według tej nowej podwyżki stawka taryfowa za 1 kilometr w klasie III na przestrzeni od 1 do 200 kilometrów wynosić będzie 10 mk., na przestrzeni od 201 do 300 kilometrów 8 mk., a ponad 300 kilometrów 5 mk. W klasie II stawka będzie wynosiła dwukrotną wysokość stawki III klasy za odpowiednią przestrzeń, a w klasie I potrójną wysokość.

Podwyższenie taryfy w pociągach pośpiesznych jest o 50 proc. wyższe niż w pociągach osobowych.

Cena za t. zw. placikarty (miejsca numerowane) wynosi jedną piątą części biletu zwykłego.

Taryfa bagażowa pozostaje niezmieniona.

Ogólnie wynosi podwyżka około 60 proc. taryfy dotychczasowej.

Ministerstwo poczt i telegrafów podaje, że od 1 września b. r. taryfy telegraficzne w obrocie wewnętrznym podwyższone będą o 150 proc., tak że wyraz kosztować będzie 80 mk.

Z dniem 1 października rozmowy międzymiastowe w telefonach zostaną podwyższone o 100 proc. również o 100 proc. podwyższone będą koszty instalacyjne.

## Wiadomości bieżące.

### Dzisiejsza pogoda.

Komunikat państwowego Instytutu meteorologicznego.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym:

Zachmurzenie zmienne, miejscami przelotne opady, wiatry w kierunku zachodnim.

W dniu wczorajszym wał wysokiego ciśnienia ciągnący się od Oceanu Łódzkiego do Francji stanowił granicę między 2 obszarami niskiego ciśnienia, leżącymi nad Islandją i Finlandją, nad Francją zaś utrzymywał się wyż barometryczny. Pod wpływem takiego rozkładu ciśnienia w Polsce przeważały wiatry północno-zachodnie, które niosąc wilgotne i chłodne masy powietrza z nad Atlantyku, spowodowały znaczny spadek temperatury. Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 19,4 stop., najniższa 9,2 stop.

### Narady starostów w sprawie wyborów.

W myśl rozporządzenia rady ministrów w związku z nadchodzącymi wyborami do sejmu i senatu, odbył się w Łodzi zjazd starostów województwa łódzkiego. Przewodził wojewoda, dr. Garapich, a obecni byli wszyscy starostowie, wraz z referentami. W zjeździe brali również udział naczelnicy wydziału województwa, dyrektor departamentu ministerstwa spraw wewnętrznych p. Lenc, zastępca komendanta okręgowej komendy policji, nadkomisarz Łólaszek, prezes sądu okręgowego, p. Kamiński, i zastępca komisarza rządu, p. Janiszewski. Wojewoda dr. Garapich wyjaśnił zebranym, iż nadchodzące wybory wymagają nadzwyczaj sprężystej organizacji, przyczem jednak akcja władz musi być najzupełniej bezstronna i bez żadnego wpływu na jakąkolwiek partję polityczną. Również agitacja przedwyborcza nie może być krępowana, o ile tylko nie przybierze charakteru antypaństwowego.

Po dyskusji przyjęto uchwałę, w myśl której starostowie bez-

zwłocznie przystępują do wygotowania projektów obwodów głosowania.

### Odroczenie terminu zeznań o dochodzie.

Wyznaczone w art. 56 ustawy z dnia 16 lipca 1920 r. o państwowym podatku dochodowym i podatku majątkowym oraz odroczone rozp. ministra skarbu z dn. 7 lutego 1922 r. do dnia 1 sierpnia terminy do składania przez osoby prawne zeznań o dochodzie na rachunek podatku 1922 r., zostały obecnie rozporządzeniem ministra skarbu przedłużone do dnia 1 września 1922 r. dla tych towarzystw sprawozdawczych, których rok operacyjny nie zbiega się z rokiem kalendarzowym. (Pat).

### Likwidacja komisji do badania cen i zysków.

W województwie odbyło się posiedzenie wojewódzkiej komisji do badania cen i zysków, na którym właściwie miały być zatwierdzone bieżące sprawy co do wzrostu drożyzny i rozpatrywanie sprzeciwów, wniesionych przeciwko orzeczeniom miejscowej komisji do badania cen i zysków.

Jednak tematem dyskusji stała się sprawa dalszego istnienia tej komisji. W dyskusji mówcy wskazywali, że niema żadnej podstawy do utrzymania tej komisji, gdyż zawiodła ona wszelkie nadzieje utrzymania wytycznych cen, i że wprowadza ona tylko chaos w istniejące stosunki handlowe.

W dyskusji oświadczone również, że sprawa ta była poruszana na terenie sejmowym i tam postanowiono zlikwidować wojewódzkie powiatowe komisje do badania cen i zysków.

W końcu uchwalono jednogłośnie zlikwidować tę komisję, tak, że posiedzenie jej było już ostatniem. (bip).

### Nielegalny handel lokalami.

W lokalu majstrów tkackich (Przejazd 1) mieściła się stołownia żołnierska. Ponieważ w stołowni nie sprzedawano napojów alkoholowych, lokal ten nie cieszył się frekwencją i współdzielnia wojskowa przy D.O.K. dokładała do stołowni milionowe sumy. Przybyły z Warszawy perlustrator stwierdził również, iż stołownia, przynosząc jedynie deficyt, jest zbędna, wobec czego zarząd współdzielni postanowił gospodę zlikwidować.

Celem pokrycia niedoborów zarząd współdzielni postanowił sprzedać inwentarz ruchomy lecz wraz z tem zarząd postąpił lekkomyślnie, odstępując kilku restauratorom za kilkanaście milionów marek lokal, który był własnością ligi kobiet polskich i, w myśl 3 punktu umowy, zawartej z zarządem spółdzielni, lokal po zlikwidowaniu winien powrócić w posiadanie ligi kobiet. Sprawa ta była już rozpatrywana przez sąd pokoju i obecnie znów w poniedziałek sprawą tą zajmie się sąd okręgowy w Łodzi, którego wyrok uspokoi opinie publiczną, która jest oburzona tym nielegalnym z punktu widzenia prawa, a niedopuszczalnym dla takiej instytucji, jak współdzielnia D. O. K. z punktu widzenia moralności, handlem lokalami.

### Zamknięcie fabryki Johna.

W fabryce Johna (Piotrkowska 217) robotnicy przemocą wyprawdzili z fabryki na ulicę majstra odlewni Kraśkiewicza. Wobec tego kierownicy innych oddziałów do pracy nie przyszli i zarząd fabrykę zamknął. (bip).

### Zjazdy koleżeńskie.

Grono byłych wychowanców byłego gimnazjum w Białej Podlaskiej powzięło myśl zwołania na dzień 10 września 1922 r. w Białej zjazdu wszystkich kolegów polaków, którzy uczęszczali do gimnazjum.

Zbiórka w Białej w gmachu gimnazjum im. Kraszewskiego o godz. 8 i pół rano.

W celu ułatwienia komitetowi organizacyjnemu zorientowania się co do ilości osób biorących udział w zjeździe, przygotowania dla nich noclegu, oraz ustalenia liczby osób, życzących sobie uczestniczyć w koleżeńskim obiedzie, komitet or-

ganizacyjny uprasza o nadesłanie zgłoszenia wzięcia udziału w zjeździe na ręce p. Włodzimierza Rewskiego, wiceprezesa sądu okręgowego w Warszawie, Miodowa 15, wydział IV.

## Ze sportu.

—o—  
Klub Turystów—Makkabi (War.) 8:2 (7:2).

Rozegrany w dniu wczorajszym mecz przyniósł zupełne zwycięstwo „Turystom”.

Obie drużyny grały rezerwowymi graczami. Częściowe przedstawienie graczy u „Turystów”, okazało się zbytecznem.

Do przerwy zupełna przewaga łodzian, którzy uzyskali 7 bramek, wczem jedną z rzutu karnego, który ładnie wystrzelał Stencel. Poza tem u „Turystów” dobry był Friedman II, który przedstawia sobą dobry materiał na pierwszorzędnego gracza. W „Makkabi” odznaczał się Rabinowicz, który niejednokrotnie dawał się we znaki bramkarzowi „Turystów”.

Po przerwie zeszedł z placu chory Weller, poza tem musiał opuścić boisko, uderzony w bok, Stencel, zaś sędzia wykluczył prawego łącznika. W ten sposób zdekompletowani „Turysty” uzyskali jedną jeszcze bramkę z rzutu karnego i sędzia, p. Flisz, odgwiżdżał zawody z rezultatem 8:2 na korzyść „Turystów” (n).

Warta—Budapesti Torna Club 3:2 (1:1).

Dzisiejsze zawody piłki nożnej rozegrane pomiędzy „Budapesti Torna Club” (Budapeszt) a „Wartą” (Poznań) zakończyły się wynikiem 2:3 (1:1) na korzyść „Warty”. Zawody te przykładały uwagę widzów, którzy z radością witali zwycięstwo „Warty”.

## Z wydawnictw periodycznych.

### Epoka.

Wyszedł z druku 13-ty numer „Epoki” na którego treść składają się następujące artykuły: Francji grozi ruina — Władysław Włoch. Traktat w Saint-Germain i jego stosunek do Polski — Jan Tarnowski. Myśli sejmowe i nie-polityczne — Obserwator. Podstawy polityki realnej — Jan Tarnowski. Przyjście czas... Zyczenie — Jan Sikorski. Warszawa — Kerlovy Vary — J. S. Bezdroże — Mieczysław Mławski. Gielda.

„Epoka” ukazuje się co tydzień w objętości dwu arkuszy druku, cena za poszczególny numer 200 mk., kwartalnie 2,000 mk. Redakcja — Moniuszki 4, Administracja — Szpitalna 1 w Warszawie.

### Rozwodzę się, bo mój mąż jest zbyt piękny..

Londyński „Daily Mail” donosi z Nowego Jorku o niezwykłym rozwodzie, którego powodem było to, iż mąż osoby wnoszącej skargę rozwodową jest zbyt piękny.

Mianowicie Emilia Stuart Jones, żona dostawcy przedmiotów manufaktury, zamieszkała w Michigan, która przeżyła ze swym mężem rok czasu, pisze w swej skardze, że mąż jej posiada parę „kochliwych oczu” i rysy twarzy nadzwyczaj fascynujące kobiety.

Kobiety — pisze ona — latają za nim, przystępują się z przejęciem każdej intonacji jego pięknego głosu. Przysyłają mu kwiaty, listy miłosne, prezenty, a nawet proszą, aby pozwolił uściskać sobie rękę.

Gdy mąż ukaże się na ulicy — skarży się pani Jones — to kobiety zatrzymują swoje auta, aby przyjrzeć się twarzy mego męża i admiraować piękny polysk jego włosów. Wiele z nich idzie za nim, czekając tylko na sposobność, aby skłonić go do wspólnej przejażdżki. A najgorszą już jest rzeczą ta okoliczność, że wiele z tych kobiet chepi się, iż podbiły sobie serce mego męża.

Dziennik angielski nie podaje, jaki był wynik powyższej skargi rozwodowej.

# Wyprawa po brylanty łódzkie do Zopot.

Nieudany napad na mieszkanie jubлера łódzkiego, pana Kantora, w Zopotach. Irma Dolińska, manikurzystka od Sznajdra, inicjatorką wyprawy.

Niejaka Irma Dolińska, będąc manikurzystką w zakładzie fryzjerskim p. Sznajdra, poznała tutejszego jubлера p. Kantora, i znajomą jego p. L.

Niedawno temu p. Kantor wyjechał do Zopot, gdzie również mieszkała p. L. O wyjeździe tym dowiedziała się Irma Dolińska, która wiedząc, iż p. Kantor posiada duży majątek w brylantach i gotówce, postanowiła, wraz z mężem swym, Józefem Dolińskim, przywłaszczyć sobie choćby część majątku p. Kantora.

W tym celu małżeństwo dobrało sobie niejakiego Piotra Migielskiego do pomocy i cała trójka wyjechała do Zopot.

Pewnego dnia do p. Kantora przybyło dwóch mężczyzn, którzy oświadczyli, iż znają w Gdańsku kupca, chcącego sprzedać większą ilość brylantów, a ponieważ wiedzą iż p. Kantor, jako jubler jest znawcą brylantów, więc zwracają się do niego, chcąc pośredniczyć w tej sprawie. Pan Kantor zapytał o cenę niektórych gatunków kamieni i przekonawszy się, że ceny są dostępne, oświadczył, że następnym pociągiem wyjedzie do Gdańska, gdzie się wszyscy spotkają u owego handlarza brylantów.

Doliński i Migielski, gdyż oni to byli owymi rzekomymi pośrednikami, polecili Irmie Dolińskiej wyjechać na stację, aby się przekonać czy p. Kantor rzeczywiście wyjechał do Gdańska. Wkrótce na dworcu ukazał się p. Kantor i Do-

lińska, widząc go wsiadającego do wagonu, pośpieszyła zawiadomić współników, o tem, iż pewna część przedsięwzięcia się udała i pana Kantora w Zopotach niema.

Wówczas Doliński i Migielski powrócili do mieszkania p. Kantora i, zastawszy tam panią L., zapytali, czy jest pan Kantor. Otrzymałszy odpowiedź odmowną, Doliński zwrócił się do pani L. z żądaniem wydania im pieniędzy i brylantów.

Przestraszona kobieta, zrozumiawszy cały podstęp, chciała wszcząć alarm, lecz w tej chwili Doliński zatkał jej usta rękoma. Wywiązała się walka, w trakcie której napastnik został ugryziony w palec, wskutek czego puścił panią L. i ta krzykiem wołała sąsiadów. Zbiegli się poblizcy mieszkańcy i Dolińskiego schwytano. W międzyczasie Migielski zbiegł i położył się w swem mieszkaniu do łóżka, aby w ten sposób wykazać swoje alibi.

Gdy aresztowano Dolińskiego i oddano w ręce policji ten się przyznał do zamiaru dokonania napadu i wskazał również na Migielskiego i swoją żonę, jako swych współników.

Na zasadzie tego policja aresztowała również Migielskiego i Dolińską i zająca trójka znalazła się w więzieniu. Doliński i Migielski poszukiwani byli poza tem przez policję łódzką, jako przestępcy kryminalni. (bip)

# Tajemnica pożycia małżeńskiego.

Zamieszkały w małym miasteczku na południu Francji, technik Henryk Frotte, w dwa miesiące po ślubie powołany został do służby czynnej w szeregach armji francuskiej. Przechodził ciężkie koleje; niespełna w rok po wstąpieniu na służbę był ranny w dolną część brzucha i leżąc w ciężkich oierpieniach w szpitalu polowym, otrzymał właśnie wiadomość, że żona jego powiła córeczkę.

To napełniło tkliwą radością żołnierskie serce Henryka i w znacznym stopniu przyczyniło się do wyzdrowienia rannego, to też rekonwalescencja młodego ojca posuwała się rażnym krokiem naprzód i w sierpniu 1915 roku Henryk Frotte wypuszczono ze szpitala zdrowego i silnego, jednak (zgodnie z opinią lekarzy) z niewielką nadzieją, by mógł on kiedykolwiek jeszcze zostać ojcem.

Frotte nie zaprzestał służby, gdyż ojczyzna jej potrzebowała: był w wielu krwawych walkach, był świadkiem strasznych wypadków, a choć sam szwanku już nie poniósł, lecz w chwili demobilizacji w roku 1918 wyniósł z wojny silnie nadwężone nerwy i zwątpienie w sercu.

Jednakże, wiedziony tęsknotą, jaknajrychlej podążył pod Marsylję i tam z całej duszy przygarnął do serca córeczkę i żonę, które podczas wojny jeden jedyny raz widział.

Wtedy dla państwa Frotte zaczęły się spokojniejsze i szczęśliwsze dni życia. Zaćmiła je wkrótce jedyna tylko chmura, gdy po pewnym czasie okazało się niezbitcie, że obawy lekarzy wojskowych okazały się niestety słuszne, państwo Frotte nie mieli nigdy już mieć dzieci..

To zarazem stało się cichym smutkiem młodego małżonka: był młody i zdrowy, czuł się mocnym, ale część rozkoszy życiowych, pod postacią powtórnego ojcostwa, była dlań już na zawsze zamknięta.

Pani Henrykowa znosiła ten los z większą rezygnacją.

Tak minęło kilka lat, aż nagle w dom państwa Frotte uderzył piorun nieszczęścia: w roku 1921-ym zmarła ich jedyna córka sześciolatnia Alicja.

Henryk przyjął ten cios fatalnie i ponadł w rodzaj melancholii.

Pożycie państwa Frotte zaczęło się psuć. On unikał ludzi, a zdawało się, że i żony także, stał się zgrzyliwym i mimo swych niespełna 30 lat—starym.

Nim minął rok, miasteczko, które o podwójnym ciosie młodego technika było doskonale poinformowane, zdobyło nową sensację: Henryk Frotte zmarł nagle otrutym. Wiść o tem otruciu przyniosła lekarzowi miejskiemu sama pani Frotte w przerażeniu i pomieszaniu. Natychmiastowa jednak pomoc lekarska okazała się daremną — młody technik zmarł zaraz po przyjeździe lekarza, nie odzyskawszy przytomności. Sekcja wykazała zatrucie strychniną.

W miesiąc potem pani Frotte stanęła przed sądem oskarżona o otrucie męża!

Młoda wdowa nie dawała żadnych wyjaśnień, przeciwnie, zdawała się potwierdzać inkryminowaną jej zbrodnię, wołając od czasu do czasu: „Tak, to moja wina!” — Prokurator już zdążył rozwinąć całe swe krasomówstwo, malując w jaskrawych barwach występki „młodej, rwącej się do życia i macierzyństwa żony” tego młodego starca, gdy na krótko przed ostatniem słowem oskarżonej wstała z publiczności pewna niestara dama i bardzo zażenowana prosiła o głos przy zamkniętych drzwiach „w celu ocalenia niewinnej”.

Sąd jednak zażądał zeznań przy całym audytorjum i wtedy dama, będąca, jak się okazało, „gospodynią” u pewnego kawalera i sąsiadką państwa Frotte, zeznała, że w owym fatalnym momencie bezpośrednio poprzedzającym śmierć młodego technika, podслуchiwała pod drzwiami małżonków.

Dama pod przysięgą powtórzyła ostatnią tragiczną rozmowę małżonków.

— Daj mi się pozabawić zycia! — błagał Henryk.

— Nie, nie chcę! — wołała zrozpaczona żona. — Cóż mi wtedy pozostanie?

— Nie warto żyć! — zakrzyknął młody technik. Poczem podслуchująca usłyszała odgłos szamotania biegającą panią Frotte, która krzysię, zaraz zaś potem ujrzała wychodzącą, że mąż jej otrut się strychniną.

Panią Frotte uniewinniono.



## Stocznia gdańska.

Między najważniejszymi obiektami w wolnym mieście Gdańsku, których los nie został jeszcze do końca zdecydowany przez międzysojuszniczą komisję rozdzielczą, jest stocznia gdańska i warsztaty kolejowe. O przyszłości tych zakładów przemysłowych krążyły po Gdańsku najróżnorodniejsze pogłoski. Mówiono, iż stocznia nabyła pewne konsorcjum angielskie, to znów francusko-angielsko-polskie i t. d.

Stocznia gdańska, czyli warsztaty okrętowe, pozostają obecnie pod zarządem w. m. Gdańska, które kierownikiem ich ustanowiło profesora tutejszej politechniki p. Noego. Przypadałoby, iż wybór ten byłby dobry, albowiem człowiek ten postawił zakłady te na stopie rentowności, co było bardzo trudną rzeczą, zwłaszcza po przekształceniu ich na sposób dzisiejszy z uwzględnieniem zmienionych warunków politycznych.

Dzisiejsza stocznia gdańska nosiła pierwotnie za czasów Wilhelma II nazwę cesarskiej (Kaiserliche Werft), a po rewolucji aż do utworzenia w. m. Gdańska nazwano ją „Reichswerft”.

W roku 1919 obchodziła stocznia gdańska 75-lecie swego istnienia. Stocznia gdańska założono wcześniej od stoczni w Klein i Wilhelmshaven, które zakładano w roku 1869.

Stocznia gdańska rychło się powiększyła i dawała coraz więcej zatrudnienia licznym rzeszom robotniczym. Miasto zyskało na tem także dużo. Teren stoczni powiększał się także z roku na rok i wynosił ostatnio 1,280.00 m<sup>2</sup>, gdy tymczasem stocznia w Kilonji miała tylko 6.500 m<sup>2</sup>.

W pierwszej linii służyła stocznia ta do budowy okrętów różnego rodzaju, łodzi większych i t. d. Krótko przed wojną, a zwłaszcza podczas niej budowano przeważnie statki wojenne.

Pierwotnie budowano na niej jeszcze statki drewniane. Jeszcze w roku 1851 zbudowano dla pruskiej marynarki wojenny statek z drzewa „Danzig”. Później budowano statki wojenne wedle nowoczesnych wymagań, zwłaszcza od roku 1898, kiedy weszły w życie specjalne prawa dla marynarki. Krótko przed wojną i podczas niej budowano przeważnie łodzie podwodne. Podczas wojny pracowano z wzmocnioną intensywnością nad

ich budową i w tym celu przeprowadzono pewne zmiany w zabudowaniach i całym urządzeniu stoczni.

Przy wybuchu wojny posiadała stocznia trzy pływające dok i zatrudniała około 4000 urzędników i robotników. Ostatnim dyrektorem tej stoczni przed wybuchem rewolucji był Holleben, który obliczał majątek fiskusa marynarki w Gdańsku na 35—40 milj. marek. Po wojnie dużo materiału mimo protestu robotników odtransportowano do Niemiec, z wyjątkiem jednego pływającego doku. W roku 1918 było zatrudnionych na tej stoczni 9150 robotników, a 1 sierpnia 1919 — 5650. Liczba urzędników wynosiła 452, a pracowników biurowych i techników 803.

Od roku następuje ciągła reorganizacja stoczni gdańskiej. Statków wojennych nie buduje się więcej. Niektóre krawężniki się zbraja i zamienia na okręty frachtowe. Również montowano tu lokomotywy, nadeszły z Ameryki do Polski.

Modernizacja stoczni nastąpiła przede wszystkim w dziale maszynierii. Sprowadzono bardzo dużo nowych maszyn, aby można było wyrabiać pierwszorzędne produkty. Oddział maszynierii obejmuje 8 grup, a to: budowę motorów, motorówek, parowozów, lokomobil, kotłów, budowę maszyn do cukrowni, oddział elektrotechniki i wyrób narzędzi.

Oddział okrętowy obejmuje: 1) budowę nowych i reperację starych okrętów, 2) budowę i reperację bagrów i rurociągów, 3) stolarnię mebli, w której wykonuje się pierwszorzędne urządzenia pokojowe.

Obecnie mają być warsztaty kolejowe i stocznia wspólnie administrowane przez Anglików, Francuzów i Polaków.

Stocznia gdańska odbiega coraz dalej od swego pierwotnego celu i zamienia się w fabrykę dla nowoczesnych potrzeb pokojowych. Pracują dzisiaj w niej fachowcy z różnych stron Niemiec. Sprowadzono ich nawet aż z Danii i Holandji, na co miejscowi robotnicy patrzą z wielkim niezadowoleniem.

Stocznia gdańska była również jedną z wielkich ostoi niemieczyny w Gdańsku. Osoby niepewne pod względem politycznym, a zwłaszcza Polaków, wydalano z niej często.

Z tego powodu daje się odczuwać na raz brak tłuszczów i mięsa, ale odpowiednia polityka cen, stosowana przez władze wojewódzkie, położyła kres i temu.

Pogłoski o obniżeniu się wydajności pracy nie są zgodne z rzeczywistością. Robotnicy bardzo chętnie garną się do pracy i wbrew pogłoskom w niektórych przedsiębiorstwach daje się zauważyć zwiększenie wydajności, która jednak z powodu wspomnianych trudności transportowych nie awdatnia się należycie.

Rząd jest w ścisłym kontakcie z przemysłowcami z Górnego Śląska. W celu zaciśnienia tego kontaktu zwołano dwie konferencje

przemysłowców w Warszawie w celu wysłuchania życzeń przemysłu górnośląskiego, tak ściśle związanego z dobrobytem Polski.

Reasumując powyższe uwagi, należy stwierdzić wielkie usiłowania tak władz centralnych, jak i miejscowych z przyświeceniem z pomocą Górnemu Śląskowi w obecnym krytycznym dlań okresie. Wyśiłki te w dużym stopniu osiągnęły swój skutek, życie gospodarcze nie doznało żadnych przerw, wro ono w całej pełni, bezpieczeństwo ogólne polepszyło się bez porównania i w krótkim czasie nastąpi całkowita sanacja stosunków na Górnym Śląsku. (A. W.)

## Zasady nowej taryfy towarowej na kolejach.

Ministerjum kolei żelaznych komunikuje: Taryfa kolejowa na drzewo i węgiel: Nowa taryfa towarowa, wprowadzona od dnia 1 b. m. ujawniła pewne nsterki, uwarunkowane zmiennością naszych stosunków gospodarczych. W pierwszym rzędzie niesprawiedliwe koniunkturą rynkową okazało się zniżenie o 25 proc. taryfy wyjątkowo na eksport drzewa obrabowanego i podkładów. Ustalono w końcu roku ubiegłego pod wpływem znacznej wyżki naszej marki taryfy straciły swoją rację bytu dziś, kiedy skutkiem spadku naszej marki waluta zagraniczna, a z nią i ceny na drzewo znacznie wzrosły. Jako ilustracja służyć mogą zestawienia cen na podkłady: w październiku 1921 r. koleje płaciły za podkłady sosnowe 400 mk. — dziś 2000 mk. To samo zjawisko da się zauważyć i w stosunku do węgla kamiennego: zamiast 7100 mk., które płacono za tonę węgla we wrześniu roku ubiegłego, dziś cena węgla wynosi 24000 za tonę.

Zrozumiałe jest przeto stanowisko ministerjum kolei, które, będąc największym spożywcą

podkładów kolejowych i węgla, zmuszone do płacenia znacznie większych cen za nie, uznało za słusne podnieść odpowiednio opłatę za przewóz tych towarów. Stanowisko to podzieliły i inne ministerja zainteresowane, jak ministerjum skarbu, przemysłu i handlu, robót publicznych i rolnictwa. To też uchwalono znieść taryfę eksportową za drzewo, przenosząc jednocześnie podkłady z klasy 4 do 3, jak również podwyższyć taryfę na węgiel z klasy 6 do 5. Odnośnie stanowisko swoje ministerjum kolei żelaznych zakomunikowało komitetowi taryfowemu do zaspoinjowania. Komitet taryfowy nie zebrał quorum i od wydania opinji powstrzymał się. Wobec tego ministerjum kolei żelaznych wprowadza powziętą w porozumieniu z innymi ministerjami uchwałę w życie z dn. 15 września t. b.

W stosunku do węgla nowa taryfa podniesie opłatę za przewóz na odległości 100 km. o 80 mk. i na odległości 800 km. o 190 mk. na korca, co w stosunku do ceny korca węgla — 2400 mk. — czyni 3,3 proc. do 7,5 proc.

## Przemysł i handel polski.

o Polskie wytwórnie materiałów kolejowych. Wytwórnie krajowe materiałów kolejowych rozwijają intensywną działalność w kierunku zaspokojenia potrzeb naszego kolejnictwa przez zasilenie taborami. Szczególnie wydajną jest pomoc w taborach towarowych, wytwórnie krajowe dostarczają już kolejom wydatną ilość węglarek. W niedługim czasie rozpocznie się budowa wagonów osobowych klasy I i II, wagony klasy III są już w budowie. Budujemy również w kraju wagony pocztowe, cysterny, ogrzewacze i t. p. Co się tyczy parowozów to dotychczas wykonywa się tylko roboty reparacyjne, jednak wkrótce rozpoczyna się roboty około budowy lokomotyw krajowych. Pierwsza fabryka lokomotyw w Chrzanowie rozpoczęła już budowę kotłów parowozowych. (A. W.)

o Związek przemysłowców angielskich na Polskę. W Łodzi został otwarty oddział na Polskę związku przemysłowców angielskich „Becos Traders, Ltd. London”.

Becos Traders jest zrzeszeniem 90 fabryk, reprezentujących wszystkie gałęzie przemysłu angielskiego. Instytucja ta posiadać może duże znaczenie dla stosunków handlowych polsko-angielskich, ponieważ dostarcza ona wszelkie maszyny i artykuły techniczne bezpośrednio z własnych fabryk, umożliwiając przemysłowcom polskim nabywanie towarów angielskich bez pośredników, a często i na kredyt.

## Rynek pieniężny.

Giełda warszawska. Usposobienie dla walut bez zmiany, marka niemiecka nieco mocniej. Dla papierów usposobienie było b. gorączkowe. Kursy wahały się, a właściwie szły w górę o kilkanaście tysięcy marek na sztuce. Cukrowe podskoczyły o 20,000 mk., Zyrardowskie o niewiele mniej, przy czem kupno kilku sztuk sprowadziło wyżki po kilka tysięcy marek. Węglowe zdrożały o 1500 mk., Lillpop, Rau o 500 mk., którego to kursu nie mogły utrzymać. To samo Rudzki, Ostrowieckie zyskały przeszło 500 mk., a Starachowice około 200. Inne prawie bez zmian z wyjątkiem Jabikowskich, które zyskały 100 mk. Chwiejnym był b. rynek dewiz zagranicznych. Rozpoczęto obroty niższymi cenami, które jednak skutkiem silnego pokupu szybko się podniosły, lecz z powodu zaofiarowania ze strony poważnej znnowa spadły.

Gotówka.	
Dolary Stan. Zjedn. 6900 — 6950	
Franki fr. 564.	
Marki niem. 9.50.	
Czeki i wpłaty.	
Belgja 539.50—541	
Berlin 8.80 — 9.55.	
Gdańsk 8.55 — 9.40.	
London 51500.	
Nowy jork 6930.	
Drobne dolary 6950—6970	
Paryz 568—571 50	
Szwajcaria 1337.	
Wiedeń 14.00	
Listy zastawne.	
Miljonówka 1580—1600.	
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 rubli 250—225.	
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 marek 56.00	
5 procen. obl. m. Warszawy 240.	
6 proc. obl. m. Warszawy 1915-16 r.	

Akcja

Bank Kred. Warsz. 5325—5600
Drzewo 1525.
Lillpop 5025.
Węgiel 11250.
Rudzki 2950—3510.
Cukier 95000.—100000.
Ostrowiec 9400.
Zyrardów 127000.
Starachowice 5800—5950.
Borkowski 1450.
Bracia Jabikowscy 2250.
Polska nafta 2050.
Zegluga 1700.

## Giełda giełdy pieniężnej w Łodzi.

Łódź, 12 sierpnia.

Dolary St. Zjednoczonych (got.) — w placeniu 6950, w żądaniu 6900.
Dolary St. Zjedn. (czeki) w placeniu 6940, w żądaniu 6970.
Franki belg. (czeki) — w plac. 540, w żądaniu 545.
Franki franc. (got.) — w plac. 564, w żądaniu 567.
Franki franc. (czeki) — w plac. 570, w żądaniu 574.
Funtj angielskie (czeki) — w plac. 31450, w żądaniu 31800.
Kor. austr. (czeki) — w placeniu 0,13 i pół w żądaniu 0,14 i pół.
Korony czeskie (czeki) — w placeniu 100, w żądaniu 102.
Marki niemieckie (got.) — w placeniu 9,65, w żądaniu 8,80.
Marki niemieckie (czeki) — w placeniu 9,25, w żądaniu 8,50.
5 proc. listy zastawne m. Łodzi — w plac. —, w żąd. 185.
4 i pół proc. listy zast. m. Łodzi — w plac. —, w żądaniu 185.
6 proc. obligacje m. Łodzi — w placeniu —, w żądaniu 86.
Miljonówka w placeniu — w żądaniu 1600.

## Czarna giełda w Łodzi.

Wczorajsze notowania z nieurzędowej giełdy w m. Łodzi zdradzały słabszą tendencję. Obroty były średnie. Kursy kształtowały się następująco: Dolary 6930. Funtj 31000. Franki fr. 560. Franki belg. 525. Franki szwajc. 1350. Marki 9,75—9,60. Kor. austr. 0,17. Kor. czesk. 178. Liry 325. Leje 59. Miljonówka 1650. Berlin czeki 9,50. Wiedeń czeki 0,14.

## Giełda wstępna w Gdańsku.

GDANSK, 12 sierpnia. Marka polska 11,40. Przekaz na Warszawę 11,45. Dolary 605. Funtj 3550. Tendencja słabsza.

## Papiery rosyjskie.

PARYŻ, 11 sierpnia. — Baku 19,70. Ljanosoff 275, Malcef 251, nafta 254. LONDYN, 11 sierpnia. — 5 proc. rosyjskie papiery 10, 4 i pół proc. papiery rosyjskie 8.

## Węgiel.

SOSNOWIEC, 11 sierpnia. Ceny za tonne loco wagon kopalnia. Węgiel dąbrowiecki z kopalni głębokich: gruby kostka I i II gat. 20,350, orzech I i II gat. 19,800, niesortowany 17,000, pospółka 14,000, miał z grysikiem 11,000; z kopalni płytszych: gruby kostka I i II gat. 18,700, orzech I i II gat. 17,050, niesortowany 15,400, pospółka 11,593, miał z grysikiem 8,900. Do cen powyższych dochodzi 20 proc. podatek rządowy. Węgiel górnośląski z kopalni głębokich: gruby i orzech I gat. 1,620 mk. niem., kostka I i II gat. 1,650, orzech II gat. 1,600, niesortowany 1,605, groszek 1,595, grysiak 1,516, miał 1,225; z kopalni płytszych: gruby i orzech I gat. 1,650, kostka I i II gat. 1,650, orzech II gat. 1,616, niesortowany 1,590, groszek 1,584, grysiak 1,564, miał 1,276; węgiel koksujący: gruby i orzech I gat. 1,694, kostka I i II gat. 1,694, orzech II gat. 1,650, niesortowany 1,590, groszek 1,600, miał 1,500.

## Jaja.

GDANSK, 11 sierpnia. Za miedzią jaj płacono od 100—120 mk.

## Cukier.

REWEL. Cukier 850—860 sz. lot.

## Stan gospodarczy Górnego Śląska.

Dyrektor departamentu górnośląskiego w ministerstwie przemysłu i handlu p. inż. Kiedroń udzielił współpracownikowi Agencji Wschodniej wiadomości o stanie gospodarczym Górnego Śląska.

Nie ulega wątpliwości, że podział Górnego Śląska wywołał cały szereg bardzo ciężkich trudności w stosunku gospodarczym i że trudności te nie dadzą się, pomimo największego wysiłku odrazu usunąć. Już sama granica celna stanowi niesłychane utrudnienie w stosunkach z dotychczasowym największym odbiorcą produkcji górnośląskiej — Niemcami, gdyż formalności z rewizją celną pociągają za sobą opóźnienie zwrotu wagonów i tamują normalny ruch.

Co się tyczy przemysłu żelaznego, to rząd niemiecki, względnie jego organy odmówiły pozwoleń na bezcłowy wwóz do Niemiec, który jednak przewidziany jest w traktacie wersalskim. Żądano od hut 10 proc. cła, co uniemożliwiłoby zupełnie wywóz do Niemiec.

Jednak dzięki zabiegom rządu polskiego tudzież za pośrednictwem p. Calondera trudności te zostały usunięte i żelazo górnośląskie bez żadnego cła jest wywożone do Niemiec, co spowodowało powrót do normalnej sytuacji w przemyśle żelaznym.

Również w kierunku górnictwym władze polskie czynią możliwe wysiłki, aby opanować sytuację. Stwierdzić należy, że według zdania samych przemysłowców górnośląskich sytuacja od 10 dni znacznie się poprawiła. Np. w ostatnim tygodniu pokryto 85 proc. zapotrzebowania węglarek, co w porównaniu z okresem czasu bezpośrednio po przejęciu Górnego Śląska stanowi poprawę blisko o 100 proc.

W celu dalszej sanacji stosunków kolejowych na Górnym Śląsku tak ściśle związanych z jego przemysłem, utworzono przy kolejowej dyrekcji w Katowicach komisję kolejową, złożoną z wybitnych przemysłowców i fachowców.

Faktem jest, iż dzięki wysiłkom ze strony władz udało się opanować trudności i uchronić Górny Śląsk od jakichkolwiek wstrząszeń gospodarczych. Wszystkie huty i kopalnie pracują normalnie. Udało się uniknąć zaprowadzenia wolnych dniówek w tygodniu, czego się bardzo obawiano, i jest nadzieja, że uda się uniknąć na przyszłość tego drastycznego środka.

Istnieją również obecnie na Górnym Śląsku pewne trudności aprowizacyjne, wywołane gwałtownym spadkiem marki niemieckiej i niezupełnym nawiązaniem stosunków handlowych z Rapiitą pałską.

Czytajoie „Kurjer Wieczorny”



# Najsensacyjniejszy wynalazek naszych dni.

## Radio-telefon bez drutu opanował Amerykę.

Rozmowy, koncerty, wykłady, doniesienia gazetowe i bajki dla dzieci przed snem z odległości tysiąca kilometrów.

Podczas gdy Europa poświęca wszystkie swe wysiłki w celu zlikwidowania strasznych skutków wojny i zachowania w całości swego dobytku kulturalnego, Ameryka pędzi całą siłą parą naprzód na drodze do postępu i nowych wynalazków.

Specjalny korespondent „Timesa” który od dłuższego czasu nie był w Ameryce, znalazł podczas niedawnego swego tam pobytu tak niezwykle zmiany, że z entuzjazmem donosi o nich swemu piśmiu.

Najbardziej zadziwiająca i wprost nieopisaną rzeczą, jaką znalazłem w Ameryce, jest radio, czyli telefon bez drutu. — pisze on w jednej ze swych korespondencji. Jeszcze na pokładzie okrętu otrzymałem zaproszenie od jednego z moich nowojorskich przyjaciół, zapomocą tego nowego środka komunikacji.

Ody wyładowałem, przyjaciel mój oczekiwał mnie i zaraz w drodze do domu zaczął wypytywać, jakie wrażenie wywiera telefon radio. Ale wszelkie jego objaśnienia nie zdołały mnie przekonać. Byłem pewny, że na statku zostałem w złym sposobie zmistyfikowany. Dopiero w domu mego przyjaciela, gdy zasiadłem przed aparatem radio i gdy porozumiałem się z filją mego piśmiu w Nowym Jorku, zrozumiałem i pojąłem całą doniosłość tego wynalazku.

Podczas gdy Europa poświęca wszystkie swe wysiłki w celu zlikwidowania strasznych skutków wojny i zachowania w całości swego dobytku kulturalnego, Ameryka pędzi całą siłą parą naprzód na drodze do postępu i nowych wynalazków.

Specjalny korespondent „Timesa” który od dłuższego czasu nie był w Ameryce, znalazł podczas niedawnego swego tam pobytu tak niezwykle zmiany, że z entuzjazmem donosi o nich swemu piśmiu.

Najbardziej zadziwiająca i wprost nieopisaną rzeczą, jaką znalazłem w Ameryce, jest radio, czyli telefon bez drutu. — pisze on w jednej ze swych korespondencji. Jeszcze na pokładzie okrętu otrzymałem zaproszenie od jednego z moich nowojorskich przyjaciół, zapomocą tego nowego środka komunikacji.

Ody wyładowałem, przyjaciel mój oczekiwał mnie i zaraz w drodze do domu zaczął wypytywać, jakie wrażenie wywiera telefon radio. Ale wszelkie jego objaśnienia nie zdołały mnie przekonać. Byłem pewny, że na statku zostałem w złym sposobie zmistyfikowany. Dopiero w domu mego przyjaciela, gdy zasiadłem przed aparatem radio i gdy porozumiałem się z filją mego piśmiu w Nowym Jorku, zrozumiałem i pojąłem całą doniosłość tego wynalazku.

Aparat cały jest skrzynką wielkości normalnego aparatu fotograficznego i zawiera baterję i kilka korb. Mój gospodarz wykonał jedną z tych korb pół obrotu i wprawił w ruch małą wskazówkę, obiegającą umieszczony w skrzynce cyferblat. Ta mała wskazówka, wprawiana w ruch ręką mego przyjaciela, zaczęła poszukiwania swe w wszechświecie. Szuka ona przy pomocy zmiennego falowania pokrewnych sobie fal.

— W Schenectady odbywa się teraz koncert, poszukamy go. Znów szeslest, brzęczenie i pisk a po chwili piękny sopranowy głos

zaśpiewał arję z klejnotami, z Fausta. Była to słynna śpiewaczka Cereani.

Słuchałem ze skupieniem i podziwem, i po chwili usłyszałem głośno brawa obecnych na koncercie, a następnie głos reżysera:

— To była pani Cereani, primadona medjołanskiej opery, która wykonała arję z Fausta. Wszystkie produkcje przesyłane przez radio są zwykle zaopatrzone w taki komentarz.

Ponieważ znamy już odległość koncertu, możemy każdej chwili do niego wrócić, ale wolimy podjąć dalsze poszukiwania.

Po kilku obrotach korbą znajdujemy Chicago (odległość 1100 km.) i słyszemy najpierw ślabo, a później zupełnie wyraźnie:

— Nikt z nas nie powinien udawać się na spoczynek, nie zapytawszy wpiery samego siebie: Co uczynięm dla swojej ojczyzny, dla swego miasta i dla swych współobywateli? Kraj staje się tem, czem czynią go mieszkańcy jego i każdy z nas ma w swem ręku przyszłość swej ojczyzny. —

Jest to odczyt prof. St. F. Wilbrook'a: Idealy Ameryki. Przyznam, ciągnie korespondent „Timesa”, że byłem oszołomiony. Cud tego nowego wynalazku polega na tem, że poprostu wyławiamy głosy ludzkie i wszelkie wogóle odgłosy, które wibrują we wszechświecie. Powietrze i eter pełne są dźwięków i zadaniem aparatu jest skierowanie tych dźwięków do naszego ucha.

W Stanach Zjednoczonych funkcjonuje już około półtora miliona tych aparatów. Jeszcze kilka ulepszeń i odleg-

łość nie będzie miała żadnego znaczenia.

Będziemy rozmawiali z Chinami i Indjami, tak, jak dziś rozmawiamy z Waszyngtonem.

Tyle „Times”. „Manchester Guardian” zamieszcza również korespondencję z New-Jorku na temat tego sensacyjnego wynalazku. Czytamy w niej, co następuje:

— Ameryka przechodzi obecnie rodzaj szalu radiowego. Wszyscy są zajęci radio, wszyscy mówią przez radio. Mój szwec stał się agentem radiowym i sprzedaje więcej aparatów, niż butów.

Pisma zapełnione są — radio. Poranne przynoszą całą serję programów wielkich stacji radiotelegraficznych, wieczorne przepelnione są nowinami radio, a sobotnie mają radio-dodatki, których objętość przewyższa 16 stron.

Ministerstwo wojny urządziło „United States Radio Training Camp”, to znaczy wykłady dla radio-słuchaczy. Amerykanie zawsze posiadali skłonność do mechaniki i wynalazków na tem polu. Ale nigdy żaden wynalazek nie uczynił tak niezwykłego wrażenia, jak radio. Amerykanie zapomnieli nawet na chwilę o fabrykacji wina i piwa, której to fabrykacji od czasu billu prohibicyjnego wszystkie warstwy społeczne oddają się z zapałem.

Za jakie pół roku cena aparatu dojdzie do 10 dolarów i każdy szanujący się amerykańcin będzie posiadał własne radio.

Już dziś czytamy w dziale ogłoszeniowym: „Oddaje się mieszkanie z centralnym ogrzewaniem, kąpielą, elektrycznością i radio.

Zaś w dziale informacyjnym pism amerykańskich czytamy:

Abonenci radio otrzymają o 9-ej wiadomości o urodzajach poszczególnych stanów, o 10-ej odbywają się koncerty, o 11-ej ceny produktów spożywczych, o 2-ej po poł. wiadomości morskie, depesze z portów i przybycie statków, od 4-ej do 5-ej sprawozdania z wyścigów i zawodów sportowych, następnie mody, a o 6-ej komunikat instytutu meteorologicznego, o 7-ej giełda i wiadomości handlowe, a następnie przez całą godzinę pogadanki dla dzieci i bajki przed spoczynkiem, wieczorem teatr, koncert, kabaret i zebrania polityczne. Tak przedstawia się radio-dzień amerykańnika.

Abstrahując zbytni zapał amerykańkanów dla każdego nowego wynalazku, należy przyznać, że radio jest epokową zdobyczą ducha ludzkiego i wynalazczości ludzkiej.

Dalszy rozwój radio będzie napewno szeregiem sensacyjnych niespodzianek.

# SCALA

Wrazie niepogody w zimowym teatrze

Dzisiaj program № 12.

## Niebywałe atrakcje!

### Kupujcie bilety skarbowe BILET SKARBOWY

to rachunek bieżący w kieszeni.

**DYREKCJA**  
8-kl. Wyższej Szkoły Realnej  
Łódzkiego Stowarz. Pomocnika Średniego  
Wykształcenia Handlowego  
w Łodzi, ul. Dzielna 56.  
podaże do wiadomości, że wysminy wstępne do klasy wstępnej i następnym rozporządzą się w środę, dnia 28 sierpnia r. b. o godz. 9-ej rano.  
Podania przyjmuje kancelarja szkoły oddzielnie od 9 do 12 w poł.  
991-5 Dyrektor: K. Wiśniewski.

# Motor elektryczny

trójfazowy, fabr. Bergmannwerke, 75 K. M., napięcie 3000 volt, 720 obrotów, zupełnie nowy, wraz z opornikiem i szynami do sprzedania. Otton Krause, Łódź, Szosa Pabianicka № 45. 1031-3

## Wizyty, którzy mają do sprzedania

grupę i selfektory w różn. ch szerok., niech złożą oferty w admin. „Głosu Polsk.” pod lit. „A. B. C.” 971-5

## Ważne i aktualne dla płatników podat-

ków państwowych! — Proszby dla płatników podatku dochodowego państwowego, podatku od wzbogacenia się przez nabycie nieruchomości i spłacenie długów hipotecyjnych przedk i skurzenie zaległości

**Biuo Prośb E. KAJZERA,**  
Radwańska № 35. 087-3

## Park „Julianów”

W niedzielę, dnia 13 b. m. odbędzie się **Wielka Zabawa Ogrodowa** z koncertem orkiestry IV Symfonicznej pod bat. kapelm. p. A. Sołtana. Początek zabawy o godz. 2-ej po poł. Park otwarty od 8 r. W razie niepogody zabawa odbędzie się 20 b. m.

## Lecznica lekarzy specjalistów

ul. Piotrkowska 17 (drugie podwórko), przyjmują choroby we wszystkich specjalnościach od godz. 9 do 5 wcz. Cena za poradę 700 mk. Operacje i apatrunki od umowy. 838-5

## Mieszkanie

2 do 4 pokoi z wygodami potrzebne. Oferty przyjmować: W. Drozdowski, ul. Piotrkowska 130, III p. Osobiście od 7-9 wiecz. Pośrednicy pożądana. 883-2

# Polska Dyrekcja Ubezpieczeń Wzajemnych (P. D. U. W.)

Na podstawie rozporządzeń Ministerstwa Skarbu z dnia 14 X. 1921 roku (Dziennik Min. Skarbu № 39-40 z dnia 31 X. 1921 roku poz. № 505).  
1) Art. XIV p. 1. W dziale ubezpieczeń obowiązkowych przedmioty ubezpieczone w P. D. U. W. nie mogą być ubezpieczone w innych zakładach ubezpieczeń w sumie, która łącznie z sumą ubezpieczenia w P. D. U. W. przekraczałaby sumę oszacowania dokonanego przez P. D. U. W., a to pod skutkami unieważnienia ubezpieczenia zawartego dodatkowo, jak również utraty prawa do odszkodowania, mogącego przypadnąć od P. D. U. W.  
2) Art. XIV p. 3. Wszelkie polisy prywatnych zakładów ubezpieczeń na budowie objęte przymusem ubezpieczenia, winny być w terminie miesięcznym od daty wystawienia polisy przedstawione właścicielowi Oddziałowi P. D. U. W. do posiadzenia.

Podaje się do wiadomości p. p. właścicieli nieruchomości podlegających obowiązkowemu ubezpieczeniu t. j. nieruchomości składających się z budowli mieszkalnych lub mieszkalno-fabrycznych, że wszelkie ubezpieczenia nadwzajemne, nieobjęte skalą oszacowania P. D. U. W. w myśl powyższych obowiązujących orzeczeń Min. Skarbu, jako pozbawione sankcji prawnej, są nieważne.

Wzywa się jednocześnie właścicieli nieruchomości mieszkalnych oraz mieszkalno-fabrycznych do niezwłocznego przedstawienia polis Pryw. Ubezpiecz. celem rejestracji.

Właściciele nieruchomości działu obowiązkowego posiadający polisy Pryw. Tow. Ubezpiecz. niezarejestrowane w P. D. U. W. będą pozbawieni dodatkowo do uiszczenia składki przysługującej P. D. U. W. od 2/3 ogólnej sumy oszacowania łącznie z dobrowolnie zgłoszonymi nadwyżkami — stężając się od składki pobranej przez Pryw. Tow. Ubezpiecz.

Zamawia się jednocześnie, że P. D. U. W. stosuje również zniżony t. zw. dodatek administracyjny od składki w porównaniu z Pryw. Tow. Ubezpiecz. również i od obowiązkowego portfela.

Skala oszacowania nieruchomości mieszkalnych, z uwagi na stale wzrastające koszty budowlane uległa ostatnio wyższe w stosunku Mr. 1000 i wyżej do Rbl. przedwojennego oszacowania.

## Oddział Łódzki P. D. U. W. ul. Moniuszki № 8.

1059-1

**Dr. med. Julian Kapłański**  
Choroby dzieci.  
Przyjmuje od 4-6 p. p.  
Św. Andrzeja 31.  
973-4

**Dr. Ludwik FALK**  
Choroby skórne i weneryczne  
przyjm. od 10-12 15-17  
Nawrot № 7.

**Dr. I. Sołowicz**  
specjalista chorób skórnych i wenerycznych  
powrócił  
ul. Pańska Nr. 4  
róg Konstantynowskiej  
od 8 do 12 i od 4 do 7.  
939-5

**Dr. Edmund Ekkert**  
Choroby skórne i weneryczne  
Przyjmuje od 3-3 wiecz.  
Kilińskiego 137 przy ul. Główniej  
№ 31a U. W. Z. dn. 16-VI 1922 r.

**Dr. W. Łagunowski**  
Choroby skórne i weneryczne  
Przyjmuje od 1-2 pp.  
1 od 5-8 w. 41-15

**Dr. MARJA Józefów-Lewinsonowa**  
Chor. weneryczne i skórne (dla kobiet i dzieci)  
Godz. przyj. od 5-8 pp.  
Cegielniana 8.  
WUZ 22/XI-21 10461 6

**Dr. Langbard**  
Zawadzka 19  
Choroby skórne i weneryczne  
Przyjmuje od 8-12 15-5

**Dr. J. Szeiber**  
Choroby chirurgiczne.  
Przyjmuje od 5-7.  
Sienkiewicza 9.  
Nr. 842 W. U. Z. 26-VII 1922 r.

**Lekarz-dentysta Olga Wolf-Reicherowa**  
powróciła  
Pańska Nr. 39.  
Przyjm. od 3-7 p. p.

**Kupuję**  
meble, dywany, masywny do szafy, futra, garderobę, sprzęty domowe i placę najwyższe ceny.  
Wajoman, Dzielna 19.  
w mieszk. 740-10

Fabrykant fachowiec, posiadający w centrum Piotrkowskiej urzędową i dobrze prosperującą fabrykę z obszernym lokalem składowym, wprowadzoną od 20 kilku lat klientelą, **poszukuje**

## wspólnika

do powiększenia obrotowego Kapitału nie mniej 10 milionów. Oferty do „Głosu” pod „1215”. 47-1

## Bacność! Taniej niż wszędzie, bo w prywatnym mieszkaniu.

**Wszelkie wyroby futrzane,** oraz fokowe, karakulowe palta nabyć można Piotrkowska 19 (w pod. wózu) u Zusmanka i Dawidowicza. Przyjmowanie reparacji! Akuratna obsługa! 907-10

## Nowa Firma Wyrobu Sweatrow

wielkich, pończoch i krawatów jedwabnych. przyjmują zamówienia po cenach przystępnych. Witkowska i Radwańska, Konstantynowska 72, m. 5. 986-5

## Materiały elektrotechniczne

Specjalność: Przewodniki i sznury. **R. KORN, Cegielniana 29.** 70A-4

**TKALNIA Ludwika Cukiera**  
ul. Juliusza № 30  
przyjmuje robotę na gładkie angielskie warsztaty szer. 80 cal. 038-2

# Inżynier budowy maszyn

lat 27, zdolny i energiczny, ukończył politechnikę w Niemczech, włada językiem polskim, niemieckim i rosyjskim **poszukuje posady.** Zgłoszenia do „Inżynier K” do Adm. „Głosu Polskiego” 1002-1

# Ważne dla Pań!

Niniejszym zawiadamiam Sz. Panie, że po długoletniej praktyce w pierwszorzędnym pracowni otworzyłem pracownię kostiumów i pal. Robotę wykonam starannie, elegancko, podług ostatnich francuskich modeli. Ceny umiarkowane. **M. KARPINSKI, Cegielniana 49.** 1044-1

## BRYLANTY

złoto, srebro, zegarki i perły kupuję i placę sumiennie **L. Grünbaum Piotrkowska 38.** firma egz. od roku 1895. 10339-20

**Zamknięcia ksiąg handlowych** Zaprowadzenie „” Kontrolę „” przyjmuje 957-2

**O. Pfeiffer** ul. Miłoz 57.

## Potrzuje

2-ch zdolnych robotników do robienia sweatrow wielkich i 1 representer do szycia sweatrow i pończoch, bez różnicy wyznania. Konstantynowska 72, m. 5, Witkowska. 985-3

## Poszukuje

jednego pokoju na mieszkanie, bez mebli. Łaskawe oferty pod „H. K.” 025-1

## Na wypłatę

towary męskie i damskie (franki, kapy, obrusy). **Markowicz i S-ka** Piotrkowska № 37 (w podwórku). 816-2

## Dopłacimy

za wywiezienie kilkunast. wozów szafek węglowej. **Ark. Tow. Markus Kohn** 2-ka 5. 964-1

## Pierwszorzędny krawiec damski

wykonuje obstatunki podług ostatnich modeli. Mając tak lokal, szyje po bardzo niskiej cenie. Palta od 18000 mk., kurtki od 15000 mk. Cegielniana 47, front. Fajscblat 45-3

## Kasę żelazną

opancerzoną w dobrym stanie kupię. Wiadomość Piotrkowska № 5 u W. Alta od 11-1 i od 5-7. 052-1



# Plac Sportowy „Helenów”

W niedzielę, dn. 13 sierpnia, i wtorek dnia 15 sierpnia r. b. o godz. 1/2 4 po południu



# Stow. Sportowe „Union”

W niedzielę, dn. 13 sierpnia, i wtorek, dnia 15 sierpnia r. b., o godz. 1/2 4 po południu

# Międzynarodowe Wyścigi Dystansowe

## za dużymi motorami.

Startują: **Vermeer** (Holandia) -- **Bajorath**; **Gnilka** (Węgry) -- **Hartwig**; **Przyrembel** (Czechy) -- **Porté**; **Pawke** (Niemcy) -- **Kaesar**.

Program 18 sierpnia: 3 biegi za motorami 10 km., 20 km., 40 km. oraz biegi sprinterskie m. i. o mistrzostwo Klubowe Stow. Sport. „Union” | Program 15 sierpnia: Wyścig godzinny za motorami w 2 biegach oraz biegi sprinterskie m. i. o mistrzostwo toru wyścigowego Helenów.

Przedsprzedaż biletów w lokalu klubowym Stow. Sport. „Union”, ul. Przejazd № 5, w piątek i sobotę od godz. 8 po poł.; w dniu wyścigów—od godz. 8 przed południem.

## Tylko my

zakupiliśmy zimowe towary przed podskoczeniem cen i z powodu tego sprzedajemy najtaniej.

### Garderoby letnie

Palta damskie 16.5 14.5 12.500	Jesienki 32. 23.—
„ s kowerek 33. 34. 32.000	Sukienecski s etami 3.5 4.5 3.500
Suknie s kretonu 5.5 5.500	Bluzki etaminowe 5.5 4.5 3.500
„ s etamin 12.5 9.5 7.500	Spódnoski s szewlot 3.5 3.500
„ s szewlotu 7.5 6.500	Garnitunki dla ochłopów w wielkim wyborze
„ s gabardiny 22.000	Paletka dla ochłopów i dziewczynek.
„ s trykotu 24.500	
„ s jedwabiu 48 39.000	

### Jesienne nowości

Jesienki s modnego materiału 46. 33.—	Palta damskie s welouru i angielskich materiałów 38. 32. 28.—
---------------------------------------	---

na garnitury, palta, kostjumy. **Materiały** suknie, bluzki w wielkim wyborze.

<b>Garnitury męskie</b> s sztrachgaru 28.—	s czystej wełny 42.—	38.—
„ „ s kamgaru 55.—		52.—
<b>Spodnie</b> s sztrachgaru 8.500		8.500
„ s kamgaru 14.500		14.500

### Schmechel i Rozner,

0491-10 Łódź, Piotrkowska 100, filja 160. Radzimy nie zwlekać z zakupem.

**MASZYNA DRUKARSKA** pościenna, piaska, 62x92 cm.  
**DWIE BOSTONKI** rozmiaru 24x36 cm. i 25x40 cm.  
**MASZYNA** do szycia drutem.  
**Nóż** do krajania papieru rozmiaru 76 cm.  
**do sprzedania.**  
Zgłoszenia: H. Szpreiregen, Łódź, Nawrot 1 a, od 9-4 po poł. 952-3

**8-mio klas. Gimnazjum Realne Żeńskie L. SIENNICKIEJ**  
w Łodzi, ul. Piotrkowska 157.  
(wł. Eugenia Krygierowa)  
Egzaminy wstępne rozpoczną się 28 sierpnia r. b. o g. 9-iej rano, lekce zaś 1 września. Podania przyjmuje kancelaria szkoły codziennie od 10-12 w poł.  
849-4 Dyrektor: Dr. Marjan Adrzywski.

## SAMOCHOŃD-OMNIBUS

wyruszać będzie z Widzewa (dojazd tramwajem №10) w stronę Andrzejowa i Kraszewa w piątki i soboty o godzinie 3-iej po poł. i 6 wiecz. W niedzielę kursować będzie od 8 rano do 12 w noon, co 2 godziny. 045-1

**Sprzedaż hurtowa i detaliczna — wyrobów żyrardowskich**  
po cenach fabrycznych. 698-1  
**Piotrkowska 59** (w podwórzu, 2-i sklep, na lewo.

## Helenów 1052-1

W niedzielę, dnia 13-go sierpnia **WIELKI KONCERT**  
Początek o godz. 5 p.p.  
**Lokal fabryczny**  
z siłą parową 300 metrów kw. lub więcej poszukiwany. Skład i remiza pożądane. Oferty sub. „175” do Adm. „Głosu Polskiego” 55-1

## LOKAL FABRYCZNY

z prądem elektrycznym wielkości 200 do 300 metrów kw. ze składem i remizą poszukiwany. Oferty sub. „Lokal Fabryczny” do Adm. „Głosu Polskiego”. 54-1

## Trociny sosnowe

kilkadziesiąt wagonów loco wagon st. Łódź, sprzedaje T-wo Przem. Drzewn. „Silvares”, Sp. z ogr. odpow., Łódź, ul. Juljusza 911. 009-1

## Ogłoszenia drobne.

**Nauka i wychowanie.**  
(Za wyraz 30 mk.)  
Nauczycielka (katolicka) poszukuje kondycji w zakresie szkoły powszechnej. Adres: Składowa № 25 Bezwińska. 971-2-n

profesor gimn. przyjmie jeszcze kilka lekcji w zakresie maturalnym (literatura, polski, język łaciński) Zgłoszenia między 3-5 po poł. Szkoła № 10 prawa of. 1 p. 945-2-n

profesor gimnazjalny — przyjmie lekcje literatury polskiej, łaciny. Zgłoszenia: pod „Profesor” do „Głosu”. 865-2-n

student uniw. udziela 5 lekcji, przysposabia szybko do egzaminów. Piotrkowska № 16 m. 22 919-8-n

student udziela matematyki, łaciny, chemji, fizyki, i języków. Kilińskiego № 86 — 3 (druga brama) godz. 7 998-2-n

## Kupno i sprzedaż.

(Za wyraz 40 mk.)  
Do sprzedania wyteł w 5 roku (rasy niemieckiej). Wiadomość: Zgierz Stary Rynek 4 u stróża. 710-1-k

faldemida amerykańska nowa tania do sprzedania. Słowiańska № 11 m. 11 025-2-k

Włosyki ładne kosztowne sprzedam. Wodna № 34 zapisać u portjera. Handlarze wykluczeni. 838-2-k

power damski i męski, i nakłowane obrożne, tania do sprzedania. Franciszkańska 88-28 048-1-k

gnorka „Doberman” do sprzedania. Wiadomość: Piotrkowska 199 u dorozcy. 087-1-k

Sprzedam maszyny do wyrobu obuwia do przesywania pod szwą (Lachowowa) i do dublowania. A. Jachman Kilińskiego № 80 a (Widzewska) 972-3-k

Sprzedam psa rasy „Doberman” Konstanczowska № 10. 969-3-k

Sprzedam skład węgla i drzewa z powodu wyjazdu. Baluty, Zawiszy № 33. 043-5-k

Warsztaty stolarskie 20 sztuk sprzedam tania. Napiórkowskiego 7, Górny Rynek. 048-1-k

## Dotacje rozmaite.

(Za wyraz 40 mk.)  
Powory dobrze i solidnie reperuje skład rowerów. Nawrot № 32. 980-3-d

Tapiicer przyjmuje wszelkie tapicerskie roboty, samowłonia i przeróbki. Uwaga: Tytko ul. Cogielniana 64. m. 3. 030-1-d

Wykonuje portrety — bromobrombrans, olejne, pastelowe, przyjmuje do retusz. Lewandowski, Prądnicko-Średnia 51. 63-1-d

**Legitymacje dokumenty.**  
(Za wyraz 30 mk.)  
Adam esyk Franciszek zgubił kartę bezterminowego urlopu, wyd. w Grodnie. 952-3-s

Phudy Chajm zgubił paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 999-3-s

Jobrecki Menaszce zgubił tymczasowy dowód osobisty wyd. w Łodzi. 899-3-s

Grabczyński Fryd. Wilhelm zgubił paszport niemiecki wyd. w Łodzi. 958-3-s

Hofman Hugo Leopold zgubił dowód osobisty wyd. w Łodzi. 952-3-s

Handelsman Jarmuta — zgubił kartę powołania, wyd. w Ostrowie. 040-3-s

Jeske Adolf zgubił tymczasowy dowód osobisty wyd. w Galkowie. 028-3-s

Kruk Luser zgubił kartę bezterminowego urlopu wyd. w Łodzi. 981-3-z

Mogielnicka Balcia zgubiła paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 051-3-z

Staszewski Bolesław zgubił tymczasowy dowód osobisty, wyd. w gm. Lubochnia. 945-1-z

Staszewski Stanisław zgubił tymczasowy dowód osobisty, wyd. w gm. Lubochnia. 44-3-z

Warszawiak Izak zgubił tymczasowy dowód osobisty, wyd. w Zdunskiej-Woli. 057-3-z

Zaginął paszport rodziny na imię Balcia, Helcia, Bronela i Awner Lewenzsteln, wyd. w Łodzi. 041-3-s

Zalman Cytryn zgubił kartę powołania, rocz. 1901 wyd. w Łodzi. 85-z

## Posady i prace.

**Poszukiwane.**  
(Za wyraz 30 mk.)  
Młody człowiek z kilkuletnią praktyką biurową, władający językami polsk. i niem. poszukuje posady. Oferty sub „L. M. 22” do Głosu 984-3-pp

**Zaofiarowane.**  
(Za wyraz 40 mk.)  
potrzebna zaraz bufetowa obeznana z handlem do piwiarni. Sienkiewicza 29. 033-1-pz

**Lokale i mieszkania.**  
(Za wyraz 40 mk.)  
Mieszkanie składające się z 2 pokoi i kuchni, z umeblowaniem z powodu wyjazdu do odstepienia. Wiadomość: B. Kajzer, Radwańska 35. 973-3-L

Młody człowiek poszukuje pokoju umeblowanego lub nie. Pożądane oddzielne wejście. Cena obojętna. Oferty do „Głosu” pod „Nauczyciel”. 890-2-L

Mieszkanie składające się z 4-5 pokoi z wazelkami wygodami i meblami w średnim wieku do odstąpienia. Wiadomość: Plac Ogrodowa 29. 034-1-L

## Kupuję

placę 100% drożej, za złoto, srebro, brylanty, zegarki sztuczne, garderobę, kapy pluszowe, oraz szale czarne. Proszę się przekonać. Zachodnia 32 poprzeczna Ofiocylna 1 p. m. 13. L. Milich. 042-3

## Parasole-Laski

po cenach fabrycznych na nadchodzący sezon poleca 570-14

**R. Guttman, Łódź, Dzielna 9**  
tudzież przyjmuje się wszelkie roboty w zakres ten wchodzące. Hurt i detal.

## PRENUMERATA:

Miesięcznie M. 1.280.—, Kwartalnie M. 3.750.—. Za odnowienie dopłaca się MK. 100.— miesięcznie. Prenumerata przez pocztę miesięcznie M. 1.500. Kwartalnie 4.050.— Zagrańca M. 2.000.— miesięcznie.

## OGŁOSZENIA:

ZWYCZAJNE: 100 mk. za wiersz nonparelony jednostronny. NADESLANE: przed tekstem 250 mk w tekście 300 mk. po tekście 200 mk. za wiersz nonparelony (str. 5 spacji). NEKROLOGI: 150 mk. za wiersz nonp. (str. 5 spacji). Zaręczynowe i zastawowe po mk. 10,000 po tekście. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent, zaś firm zagranic. o 100 proc. drożej od miejsc. Ogłoszenia w wydaniach niedzielnych i świątecznych 25 proc. drożej. Za form. drukowania ogłoszeń i ofert administracja nie odpowiada.